



Łukasz Zacharczuk, zawodnik Victorii Parczew

W dzieciństwie grałem na sentyzatorze

strona 12



Tomasz Kanak, wójt Gminy Siemień

Trzy gminy dostały dofinansowanie na czystą energię

strona 5



Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

28 kwietnia - 4 maja 2020 r. nr 17 (633) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

10.000 darmowych maseczek

PARCZEW

DĘBOWA

KŁODA

JABŁOŃ

MILANÓW

PODEDWÓRZE

dla mieszkańców Gminy Parczew

Śledztwo w sprawie zatrutej wody w Nowych Mostach



STR. 3

Parczewska prokuratura zbiera dowody, które przesądzą o kierunku śledztwa i przedstawieniu konkretnych zarzutów.

Sołtys Radosław Korbus odkręcił kran, z którego zamiast wody popłynęła niebiesko-żółta, pniąca się ciecz

Teść i synowa zmarli z powodu koronawirusa w sąsiednim powiecie

STRONA 6

Krzyże, które odpędzały zarazę



STRONA R4/R5

Pierwsze Komunie przełożone. Sam biskup nie wie na kiedy

STRONA 5

Oskarżony zdradza kulisy, jak romans doprowadził go przed sąd

Były pracownik szpitala stanie przed sądem, bo bez uprawnień zajrzał do danych medycznych znajdujących się w zbiorach tej placówki.

STRONA 5

Nie wysłali naszych danych Poczcie Polskiej

Dostaliśmy jakiegoś mejla od Poczty Polskiej, ale ja tego nie traktuję jako oficjalne pismo



Monika Mackiewicz-Drag, wójt Gminy Podedwórze

STRONA 3

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

SIEMIEN:
Bus dachował w Glinnym Stoku

STRONA 15

DĘBOWA KŁODA:
Gmina chce wpływów z jeziora w Białce

STRONA 14

SKUP
SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

S T O P K A

WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.plDziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSpecjalista ds. reklamy
Agata Badziaktel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnic-
twa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIEN

- Sklep spożywczy GS ul.
Strażacka 7

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**Brak
planowanych
wylądzeń****MASZ
TEMAT?****ZADZWOŃ
791 186 007**

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.**Pawłowi
Kędrackiemu**
burmistrzowi ParczewaZa decyzję o zakupie
i bezpłatnym rozdaniu
mieszkańcom gminy
maseczek ochronnych.
(Czytaj na s. 3)Cytat
tygodnia**„Dostaliśmy jakiegoś
mejla od Poczty
Polskiej, ale ja tego
nie traktuję jako
oficjalne pismo. Na
podstawie tego my
żadnych danych nie
udostępniamy”**- powiedziała **Monika Mac-
kiewicz-Drag**, wójt gminy
Podedwórze. (Czytaj na str. 3)Liczba
Tygodnia**30 tys. 800 zł**- tyle kosztują maseczki
ochronne zamówione przez
burmistrza, które w przyszłym
tygodniu będą rozdane bez-
płatnie mieszkańcom gminy
Parczew. (Czytaj na s. 3)

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

**„14 mandatów za
wykroczenia związa-
ne z epidemią”****J.:** Pytanie: Przed czym chroni ma-
seczka na twarzy??? Odpowiedź:
Przed mandatem.**System:** Zostaliśmy zastraszeni...
jesteśmy zastraszani mandataami
i zniewoleni, a to „na pewno”
ochroni nas przed zarażeniem?**do niżej:** U was jak zwykle propa-
ganda niczym za komuny. W in-
nych krajach, szczególnie unijnych
to jest dopiero zamordyzm, a u
nas, pełen sukces, wolność i kraina
mlekiem i miodem płynąca, a spo-
łeczeństwo przeszczęśliwe.**do konfabulanta:** Na zlecenie
dziennika „Rzeczpospolita”, gazety
która jest w opozycji do rządu-cych, w dniu 5 kwietnia prze-
prowadzono sondaż, z którego
wynika, że 81,4 proc.!!! Polaków
pozytywnie ocenia ogranicze-
nia wprowadzone przez rząd
w związku z epidemią koronawi-
rusa. A zatem mimo surowych
zakazów i ograniczeń Polacy są
wyjątkowo zgodni co do kroków
podjętych przez rząd - no może
z wyjątkiem tej 9,5 proc. mizerii, w
której zapewne jesteś i ty.**Zamordyzm?:** Po co rząd pis-
kuł system szpiegujący Pegasus,
skoro podobno tak dbają o wol-
ność jednostki? Po co uchwalono
te ustawy inwigilacyjne? No
chyba nie z troski o obywatela,
hehe.**„Remont al. Jana
Pawła ruszy jeszcze
w tym miesiącu”****co:** Nie ma innych firm?**Są:** Jednak powiat jako jednostka
samorządu terytorialnego musi
wyłonić wykonawcę w drodze
przetargu. Przetarg wygrywa
ten, kto oferuje najniższą cenę za
wykonanie usługi. Tak się składa, że
PRDM zawsze ma najniższe ceny.
Przecież w artykule wyraźnie pisze,
że Strabag dał wyższą o ok. 300
tys. Szkoła, że nie bierze się pod
uwagę renomy firmy, ale tak to już
jest przy zamówieniach publicz-
nych. Ot i cała tajemnica.**rowerzysta:** FACHOWCY nie za-
pomnijcie o wyjazdach na ścieżki
rowerowe „firma” śmiechu warta.**Ktoś:** Zastanawiam się czy pan
burmistrz jest ślepy czy tylko udaje,
że nie widzi jakości wykonanych
robót, a może coś albo ktoś inny
odwraca jego uwagę.**Szukajcie:** Weźcie znajdzie ko-
goś, kto wam to zrobi taniej i lepiej,
bo od tego waszego narzekania to
już oczy bolą.**Zielony:** Gdyby to od mies-
kańców Parczewa zależało, tak
by zrobili, niestety zależy to od
urzędników powiatowych.**Ktoś:** Proszę zrozumieć, że to nie
cena, a jakość usługi się liczy, co
z tego, że jest taniej jak niedługo
będzie trzeba ją remontować, tak
jak rondo koło kościoła i kto zapłaci
teraz za ten remont, znowu my
podatnicy?

NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

**Czy weźmiesz udział
w prezydenckich
wyborach
korespondencyjnych?**

* TAK

* NIE

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia
o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety -
parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.**Czy uważasz, że maseczka
ochroni Cię przed zakażeniem
koronawirusem?**

NEKROLOGI

Regina Powroźnik, 91 l.
zm. 1 kwietnia, Brzeźnica KsiążęcaGustaw Kwiatek, 91 l.
zm. 5 kwietnia, ParczewMarianna Orłowska, 79 l.
zm. 6 kwietnia, KomarówkaTadeusz Czarnecki, 79 l.
zm. 6 kwietnia, KomarówkaJadwiga Myśliwiec, 69 l.
zm. 7 kwietnia, KolanoHalina Domańska, 80 l.
zm. 9 kwietnia, ParczewWalentyna Anuszkiewicz,
91 l.
zm. 18 kwietnia, SuwałkiJacek Myrdzik, 52 l.
zm. 18 kwietnia, Rejowiec OsadaStefania Bakon, 76 l.
zm. 20 kwietnia, SuchowolaHenryk Rudnicki, 79 l.
zm. 23 kwietnia, ParczewJadwiga Czechowska, 92 l.
zm. 23 kwietnia, ParczewUsługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

CENY PALIW

95

98

ON

LPG

PARCZEW

Lotos ul. Kolejowa	3,79		3,97	1,53
Jandex ul. Szpitalna	3,80	-	3,90	1,50
ROLBUD ul. Składnicowa 5	3,68		3,80	



PARCZEW

Pomocniczy robotnik szklarniowy	Burdno	1300zł.
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł.
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł.
Główny mechanik utrzymania ruchu	Parczew	300- 4500zł.
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł.
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł.
Handlowiec – doradca klienta	Parczew	3500zł.
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł.
Ratownik wodny pływalni	Parczew	3000zł.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu
technicznego budynków :
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-
REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 - 19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Od trzech tygodni mieszkańcy Nowych Mostów nie mogą pić wody z wodociągu

Sledztwo w sprawie zatrucia wodociągu w Nowych Mostach

Gm. Podedwórze: Parcewska prokuratura zbiera dowody, które przesądzą o kierunku śledztwa i ewentualnym przedstawieniu konkretnych zarzutów.

W dwóch poprzednich wydaniach pisaliśmy o zatrutej wodzie w wodociągu w Nowych Mostach w Gminie Podedwórze. Podczas napełniania zbiornika na opryski, do wodociągu dostały się pestycydy.

Prokuratura zbiera dowody

Na stronie internetowej Gminy Podedwórze pojawił się komunikat, że parcewska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego zanieczyszczenia wody środkami opryskowymi. Adam Hunek, zastępca Prokuratora Rejonowego w Parczewie powiedział „Wspólnocie”, że postępowanie jest w fazie początkowej i nikt jeszcze nie ma zarzutów. Prokuratura zbiera materiał dowodowy i czeka na wyniki badań próbek wody, po czym zostaną podjęte decyzje odnośnie kierunku, w jakim potoczy się śledztwo.

Do dzisiaj nie mają wody pitnej w kranach

Przypominamy, że zanieczyszcze-

nie wody wykrył sołtys wsi Nowe Mosty Radosław Korbus, który 6 kwietnia po południu chciał podlać sadzonki w swoim ogrodzie. Zobaczył, że woda ma niebieskawo-zielone zabarwienie i się pieni. Następnego dnia na miejsce przyjechał dyrektor Zakładu Usług Wodnych w Parczewie Andrzej Lipski, przed którym, jak wynika z jego relacji, w obecności świadków pracownik GR-H w Mostach przyznał się do przypadkowego zanieczyszczenia wodociągu pestycydami. Od tamtej pory mieszkańcy wsi Nowe Mosty i Mosty nie mają wody pitnej w kranach i muszą ją pobierać ze zbiorników dostarczanych im codziennie przez ZUW.

Prezes zajęty i nie oddzwania

Dodzwoniliśmy się do sekretariatu Gospodarstwa Rolno-Handlowego Mosty w Międzyrzeczu Podlaskim. Sekretarka zapytała nas o temat rozmowy z prezesem. Po wyjaśnieniu, że chodzi o zanieczyszczenie wodociągu, poprosiła, żebyśmy poczekał na odpowiedź, która zabrzmiiała: „Pan prezes właśnie szykuje się na wyjazd służbowy i nie ma czasu na rozmowę”. W tej sytuacji zostawi-



Adam Hunek
zastępca Prokuratora Rejonowego w Parczewie

Czekamy na wyniki badań

– W tej sprawie zostało wszczęte śledztwo. Na tym etapie nie przedstawiliśmy nikomu zarzutów. To jest początkowa faza postępowania. Czekamy na wyniki badań pobranych próbek wody. Po zebraniu materiału dowodowego zapadną decyzje co do kierunku, w jakim potoczy się śledztwo

liśmy sekretarce redakcyjnej numer telefonu z prośbą o przekazanie go prezesowi, aby oddzwonił w dogodnym dla siebie momencie. Jak dotąd prezes nie skontaktował się z naszą redakcją.

Jacek Dejneka



Monika Mackiewicz-Drag
wójt Gminy Podedwórze

Sytuacja jest trudna

Dostaliśmy ten komunikat z prokuratury z prośbą o upublicznienie, ale odnośnie samego śledztwa, to ja się nie będę wypowiadać, bo to nie jest w mojej kompetencji. Sytuacja jest trudna i ja próbowałam robić wszystko, żeby tę wodę mieszkańcom jak najszybciej przywrócić, bo to jest nasz priorytet. To są pestycydy i nie ma w Polsce możliwości przyspieszenia tego badania i oznaczenia tych substancji w jakimś innym laboratorium, bo laboratoria mają swoje harmonogramy. Nie możemy bez tych wyników uznać, że woda jest bezpieczna, a z tego, co ja wiem, to wyniki mają być dopiero 28 kwietnia

10.000 darmowych maseczek dla mieszkańców Gminy Parczew

Miasto zapłaci 30.800 zł za maseczki ochronne dla mieszkańców.

We wtorek 21 kwietnia burmistrz Paweł Kędracki poinformował, że w trosce o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców Gminy Parczew podjął decyzję o zakupie maseczek ochronnych wielokrotnego użytku. Burmistrz zamówił 10.000 maseczek. Powodem, dla którego burmistrz podjął taką decyzję, było pojawienie się w powiecie parczewskim pierwszego zachorowania na COVID-19. Maseczki szyje parcewska firma konfekcyjna „Amanda”. Miasto zapłaci za jedną maseczkę 3,08 zł brutto.

Przy wyborze wykonawcy zamówienia Gmina Parczew nie stosowała trybu zapytań ofertowych, lecz

dokonała rozeznania rynku w oparciu o przesłane dotychczas elektronicznie na adres urzędu oferty firm pod kątem cenowym oraz czasu, w jakim były w stanie wykonać taką ilość maseczek ochronnych.

Na taki tryb pozwala art. 6 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374), która weszła w życie 8 marca 2020 r. Przepisy ustawy stosuje się do zamówień, których przedmiotem są towary lub usługi niezbędne do przeciwdziałania COVID-19 (zakażeń i choroby zakaźnej wywołanej wirusem SARS-CoV-2).

Andrzej Dejneka



W SKRÓCIE

KWARANTANNA

Rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie informuje, że na dzień 23.04.2020 r. w powiecie parczewskim jest 60 osób objętych kwarantanną domową i nie ma żadnej osoby przebywającej w kwarantannie instytucjonalnej w internacie szkoły w Jabłoni aniz w Parczewie.

PRACA URZĘDÓW

Praca większości urzędów gminnych się nie zmieniła. Niektórzy urzędnicy pracują zdalnie, czyli są dostępni pod telefonem i mejlem, a do urzędów można wejść tylko w istotnych sprawach, których nie można załatwić przez telefon. Przy drzwiach zazwyczaj jest osoba, która weryfikuje, czy można interesanta wpuścić do budynku.

Starostwo

Własnoręcznie podpisane wnioski o rejestrację samochodu należy wrzucać do skrzynki przy urzędzie opisanej Wydział Komunikacji od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 10. W celu skompletowania dokumentów należy skontaktować się z pracownikiem Wydziału Ko-

munikacji pod numerem 83 355 15 75. Zgłaszając się po odbiór dowodu rejestracyjnego stałego, należy przyjąć z pozwoleniem czasowym, kartą pojazdu oraz dowodem osobistym.

Urząd Miasta

Ograniczenia wejścia do budynku nie dotyczą spraw z zakresu rejestracji stanu cywilnego, ewidencji ludności i dowodów osobistych, ochrony środowiska. Sporządzenia aktu zgonu i zgłoszenie zamiaru zawarcia małżeństwa będzie realizowane w USC (pokój nr 13) od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30 po wcześniejszym zgłoszeniu przybycia do dozorczy budynku. Zgłoszenie urodzenia dziecka będzie realizowane w Urzędzie Stanu Cywilnego w tym samym pokoju za pośrednictwem ePUAP.

Złożenie wniosku o dowód osobisty będzie realizowane pokoju nr 14 od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30 po wcześniejszym zgłoszeniu przybycia dozorczy budynku lub za pośrednictwem platformy ePUAP.

jd

Nie wysłali naszych danych Poczcie Polskiej

POW. PARCZEW: Samorządy nie wysłały danych swoich mieszkańców potrzebnych do prawidłowego przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych, bo nie widzą ku temu podstawy prawnej.

Władze samorządowe w całej Polsce otrzymały w ubiegłym tygodniu e-mail od Poczty Polskiej z wnioskiem o udostępnienie adresów, nr PESEL oraz innych danych osobowych w związku z planowanymi korespondencyjnymi wyborami prezydenckimi. Włodarze w naszym powiecie nie przekazali danych w zadanym terminie, a prezydenci miast takich jak m.in. Warszawa, Sopot, czy Białystok wyrazili swój sprzeciw, bo nie widzą ku temu podstawy prawnej.

Denejko: Nie mamy podstaw prawnych

W ubiegły piątek dzwonił do gmin w powiecie parczewskim z pytaniem, czy przekazały dane adresowe swoich mieszkańców Poczcie Polskiej. Gminy, z którymi się skontaktowaliśmy, nie przekazały tych danych, chociaż poczta dała im termin do

piątku 24 kwietnia, bo nie widzą do tego podstawy prawnej. Piotr Denejko, sekretarz gminy Jabłoń, powiedział „Wspólnocie”, że kontaktował się z biurem wyborczym i kazano mu czekać na wytyczne. – Obecnie nie mamy podstaw prawnych, żeby takie dane im przekazać – mówi Piotr Denejko.

Nieoficjalne pismo

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze, potwierdziła, że do gminy dotarł e-mail z Poczty Polskiej, ale nie był on odpowiednio podpisany i nie zawierał podstawy prawnej. Wójt mówi, że nie traktuje go jako oficjalne pismo i na jego podstawie nie zamierza żadnych danych przekazywać. Dodaje, że jeśli będzie oficjalne rozstrzygnięcie tej sprawy i zostanie wskazana podstawa prawna, to takie dane przekaże, ale na razie na ten wniosek w ogóle nie reaguje.

Obowiązki gminy

W Dębowej Kłodzie Komisarz Wyborczy powołał komisję obwodową, ale jeśli chodzi o przekazanie danych adresowych Poczcie, to wójt Grażyna Lamczyk czeka na zalecenia Państwowej



Piotr Denejko
sekretarz Gminy Jabłoń

Zamieszanie w całej Polsce

Kontaktowaliśmy się z biurem Komisarzy Wyborczego i kazano nam wstrzymać się z wysyłaniem tych danych. Musimy mieć jakieś wytyczne, a na razie ich nie mamy

Komisji Wyborczej. Podkreśla, że zadania związane z organizacją wyborów prezydenckich są obowiązkiem gminy i są przez nią realizowane zgodnie z harmonogramem, ale tylko zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Szczebel ogólnopolski

Parcewski Urząd Miejski także nie przekazał danych mieszkańców gminy. – Sprawa jest w toku. Chodzi o podstawę



Monika Mackiewicz-Drag
wójt Gminy Podedwórze

Nieoficjalne pismo

Dostaliśmy jakiegoś mejla od Poczty Polskiej, ale ja tego nie traktuję jako oficjalne pismo. Na podstawie tego my żadnych danych nie udostępnimy

prawną i tryb przekazania tych informacji. Dzisiaj (piątek 24 kwietnia) raczej nie będzie decyzji. Najwcześniej w poniedziałek, bo jest zbyt dużo wątpliwości na szczeblu ogólnopolskim, żebyśmy mogli jednoznacznie przesądzić w tym momencie, ale chcę dodać, że będziemy wykonywać wszystkie ciężące na gminie obowiązki prawne – tłumaczy Michał Bożym, zastępca burmistrza.

jd

R E K L A M A

- dostawy gazu propan-butan
- montaż i serwis samochodowych instalacji
- konstrukcje stalowe, ogrodzenia, wiaty, hale
- meble metalowe
- montaż i serwis kuchenek gazowych
- gazy techniczne

83 355 15 53

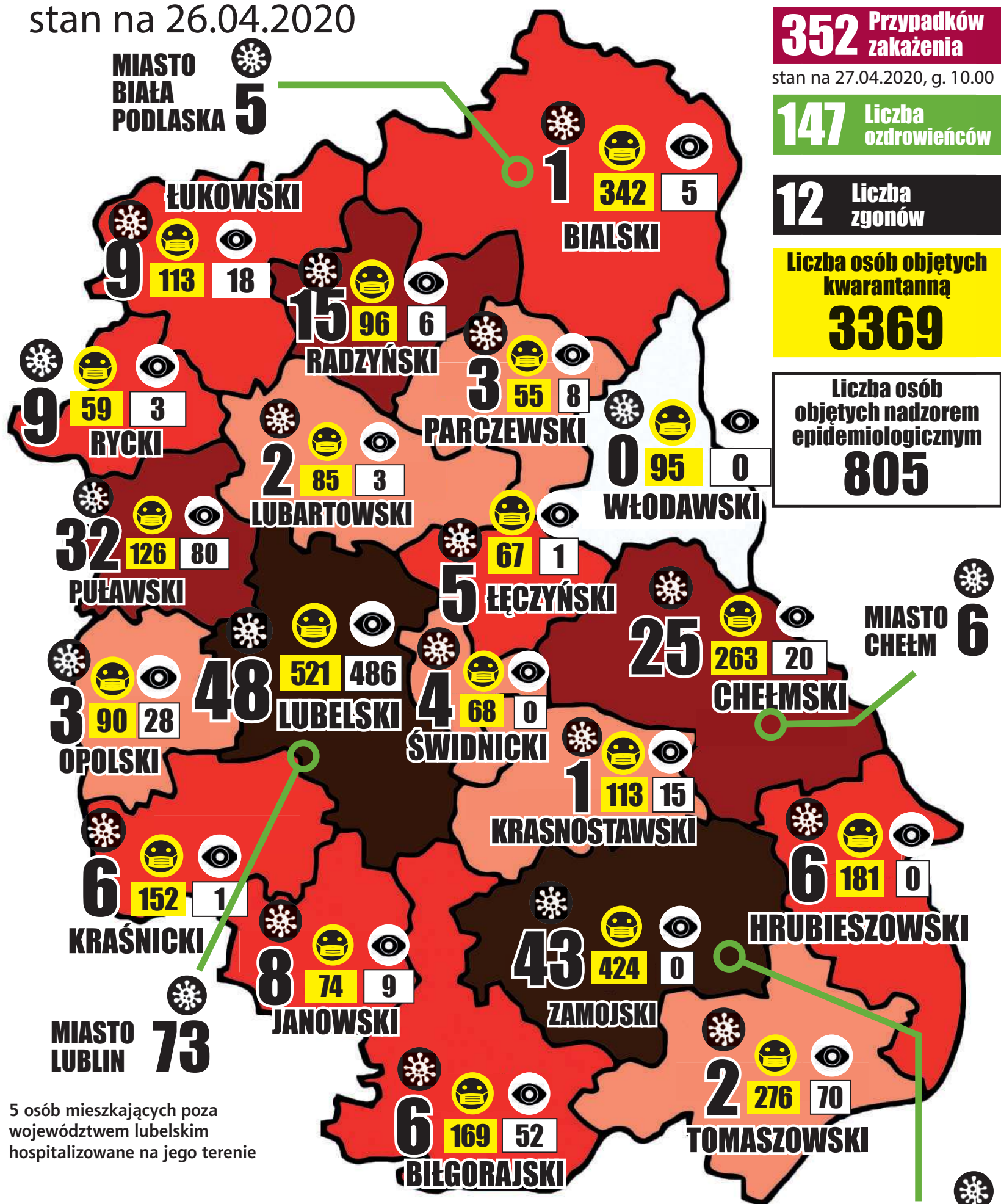
509 087 169

gazpar.leszek@vp.pl

21-200 Parczew, ul. Polna 38

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 26.04.2020



352 Przypadków zakażenia

stan na 27.04.2020, g. 10.00

147 Liczba ozdowieńców

12 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną

3369

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

805

5 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odwzorowują sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

liczba osób zakażonych

liczba osób objętych kwarantanną

liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Dwie osoby zmarło, ale koronawirus wyhamowuje

90-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta ze szpitala w Puławach, to dwie kolejne ofiary śmiertelne Sars-CoV-2 w naszym województwie. Na przestrzeni siedmiu dni wykryto u nas 40 nowych przypadków zakażenia koronawirusem, w tym u mieszkańców powiatów opolskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

W niedzielę, 26 kwietnia, po południu Ministerstwo Zdrowia poinformowało o śmierci z powodu zakażenia 90-letniego mężczyzny i 59-letniej kobiety, którzy zmarli w szpitalu jednoimiennym w Puławach. To mieszkańcy powiatu radzyńskiego (szerzej piszemy o tym na s. 7). Łącznie w woj. lubelskim zanotowano dotychczas 12 zgonów spowodowanych zakażeniem koronawirusem. W całym kraju ofiar Sars-CoV-2 mamy już niemal 550 (stan na poniedziałkowe przedpołudnie, 27 kwietnia). Tydzień temu informowaliśmy o 362 zgonach.

Przyrosty spadają

Do poniedziałkowego przedpołudnia (27 kwietnia) w województwie lubelskim zdiagnozowano 350 przypadków zakażenia koronawirusem. W ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło w naszym regionie 42 nowych zakażonych. To znacznie mniej, niż na przestrzeni analogicznego okresu w poprzednim tygodniu, gdy wzrost był na poziomie 80 zakażonych. Największy wzrost liczby nowych przypadków koronawirusa w ostatnich siedmiu dniach odnotowano w powiecie lubelskim (łącznie z Lublinem) - 11. Trzy kolejne osoby pozytywnie zdiagnozowano w powiecie radzyńskim, łącznie jest ich już 15. Trójka nowych chorych przybyła w powiecie łukowskim, gdzie w sumie zakażonych i zdiagnozowanych jest dziewięć osób. Dwóch zakażonych do statystyk dodano w powiecie opolskim, a po jednym w białskim i puławskim. Coraz mniej osób przebywa w kwarantannie i pod nadzorem epidemiologicznym.

Zdrowieją

Wzrasta liczba ozdowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Takich pacjentów w naszym województwie mamy już 147, czyli o 44 więcej niż siedem dni temu.

Dominik Smagała

Oskarżony zdradza kulisy, jak romans doprowadził go przed sąd

Były pracownik szpitala stanie przed sądem, bo bez uprawnień zajął do danych medycznych znajdujących się w zbiorach parczewskiego szpitala.

- Zająłem do komputera, żeby się bronić przed pomówieniami – mówi były pracownik parczewskiego szpitala, który jest oskarżony o to, że dokonał wglądu do danych medycznych znajdujących się w zbiorach parczewskiego szpitala. Mężczyzna postanowił odnieść się na łamach „Wspólnoty” do wersji wydarzeń, jaką przedstawiła kobieta, z którą miał romans.

Zaczęło się od romansu

Pierwszy raz pisaliśmy o sprawie w kwietniu ubiegłego roku. Do

redakcji zgłosiła się kobieta, która opowiedziała, że w 2018 roku miała romans z pracownikiem parczewskiego szpitala. Twierdziła, że zaszła z nim w ciążę, ale nie mu początkowo nie powiedziała. Wreszcie w styczniu 2019 roku powiedziała, a mężczyzna miał jej grozić. W tamtym czasie mężczyzna nie chciał się odnosić do jej relacji, bo w prokuraturze toczyło się przeciwko niemu postępowanie.

Złożyła zawiadomienie do prokuratury

Na początku ubiegłego roku w rozmowie ze „Wspólnotą” kobieta twierdziła, że pracownik szpitala, z którym miała romans, wyjawiał, iż widział jej dokumentację medyczną dotyczącą ciąży.

Zawiadomiła o tym dyrektora szpitala i prokuraturę.

Dziś Mężczyzna nie zaprzecza, że skorzystał z okazji, że jeden ze szpitalnych komputerów był włączony i sprawdził, czy kobieta rzeczywiście rejestrowała się w poradni, bo jego zdaniem jej zachowanie kazało mu podejrzewać, że ona kłamie.

- Nigdy nie miałem i nie mam loginów i haseł żadnego z lekarzy parczewskiej placówki i żaden z lekarzy nie pomógł mi uzyskać żadnych danych, tym bardziej tak zwanych „danych wrażliwych” - przekonuje mężczyzna. - Jedyne co chciałem wiedzieć, to czy rzeczywiście przychodziła do w poradni dla kobiet. Okazało się, że w danych, które wskazywała, w ogóle jej tam nie było – dodaje.

Oskarżyła go o ciążę

- Zrobiłem to tylko dlatego, że ta pani oskarżyła mnie o to, że jest ze mną w ciąży. Miałem bardzo dużą wątpliwość, czy to prawda, bo żadne jej cechy fizyczne na to nie wskazywały. Poza tym miałem informacje od znajomych, że w tym czasie, kiedy spotykała się ze mną, spotykała się też z innym mężczyzną – opowiada były pracownik szpitala. - Kiedy usłyszałem od niej, że lekarz prowadzący nie dawał jej szans na donoszenie ciąży i polecił jej lekarza z Lublina, który dokona aborcji i dlatego ona chce ode mnie 3 tys. zł, byłem przekonany, że kłamie – dodaje mężczyzna.

Chciałem mieć pewność, czy ciąża to fakt

- Chciałem mieć pewność, czy ta

ciąża to fakt, czy kłamstwo, dlatego spotkałem się z tą panią oraz jej matką i ustaliliśmy, że trzeba wykonać test ciążowy. Podjechalśmy pod aptekę i, ku mojemu zdumieniu, ta pani uciekła z samochodu. Po kilku dniach dowiedziałem się od jej matki o rzekomym poronieniu. Pragnę podkreślić, że wszystkie „dane wrażliwe”, jakie posiadałem o tej kobiecie, pochodzą o niej samej, a później od jej matki.

Nie unikałem odpowiedzialności

- Nigdy nie unikałem odpowiedzialności za wgląd do systemu komputerowego, dlatego przyznałem się do winy i chcę dobrowolnie poddać się karze. Chcę też, żeby mieszkańcy Parczewa, którzy znają tę historię ze „Wspólnoty”, poznali

całą prawdę, a nie jedynie wersję tej pani – podsumowuje mężczyzna.

Zawinił człowiek

Po tym, jak sprawa ujrzała światło dzienne, dyrektor szpitala złożył zawiadomienie do Urzędu Ochrony Danych Osobowych i do prokuratury. - Procedury mamy właściwe, dane pacjentów są bezpieczne. Zawinił człowiek. To nieprzyjemna sytuacja, ubolewam, że do tego doszło - zapewniał Janusz Hordejuk.

Początkowo prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, ale po zażaleniu do sądu ponownie podjęła czynności, które w efekcie doprowadziły do oskarżenia byłego pracownika szpitala. Mężczyzna sam zwolnił się z pracy.

Andrzej Dejneka

Trzy gminy dostały dofinansowanie na czystą energię

Pow. Parczew: Największe dofinansowanie i zarazem najdroższy projekt w ramach odnawialnych źródeł energii będzie realizowała gmina Parczew.

Gmina Siemień i Podedwórze również dostały unijne dofinansowanie. Z powodu wyczerpania puli unijnych pieniędzy i mniejszej ilości punktów w ocenie wniosków, nie poszczęściło się gminom Dębowa Kłoda, Jabłoń, Milanów i Sosnowica.

Czysta energia w Gminie Parczew

Wartość całego zadania to 4 mln 252 tys. 899 zł z unijnym dofinansowaniem w kwocie 2 mln 840 tys. 850 zł. Projekt zakłada montaż 401 instalacji solarnych od podgrzewania wody oraz 10 instalacji fotowoltaicznych o mocy 2,24 kW do produkcji prądu dla budynków mieszkalnych. Gmina zainstaluje instalacje solarne w trzech wariantach

wielkości: 252 sztuk dwupanelowych z zasobnikiem 200 l, 129 sztuk trzypanelowych z zasobnikiem 300 l oraz 20 sztuk czteropanelowych z zasobnik 400 l. Wszystkie złożone wnioski mieszkańców Gminy Parczew zostały uwzględnione, a realizacja planowana jest na lata 2020 - 2021.

Mniej dwutlenku węgla w Siemieniu

Projekt Gminy Siemień warty jest 4 mln 203 tys. 856 zł z dofinansowaniem 2 mln 326 tys. 392 zł i obejmuje zakup i montaż 118 instalacji solarnych, 21 kotłów na biomasę i 140 instalacji fotowoltaicznych. Gmina zainstaluje mieszkańcom 98 sztuk dwupanelowych i 20 sztuk trzypanelowych solarów, 7 sztuk kotłów na biomasę o mocy 20 kW i 14 sztuk – 25 kW. Fotowoltaika jest w trzech wariantach. 50 sztuk 3,2 kW, 89 sztuk 4,16 kW i jedna o mocy 5,12 kW. Wójt Tomasz Kanak zakłada spadek emisji dwutlenku węgla o 364,27 mg w ciągu roku.

Odnawialne źródła energii w Podedwórze

Gmina Podedwórze również została wybrana do dofinansowania unijnego. Jej projekt warty jest 1 mln 197 tys. 985 zł z uzyskanym wsparciem w kwocie 748 tys. 762 zł. Gmina zakupi i zamontuje 18 instalacji fotowoltaicznych o mocy 3,2 – 5,12 kW, 47 instalacji kolektorów słonecznych dwu i trzypanelowych oraz sześć kotłów na biomasę o mocy 20 kW i 25 kW. Wójt planuje rozpoczęcie projektu jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Skończyły się pieniądze

Cztery pozostałe gminy z naszego powiatu również wystąpiły o dofinansowanie, ale nie dostały go z powodu wyczerpania puli środków finansowych, bądź zbyt małej liczby punktów w ocenie wniosku. W pierwszej kolejności dofinansowanie dostały gminy z najwyższymi punktowanymi wnioskami. Milanów planował projekt warty 992 tys.079 zł i wnioskował o 657 tys. 322 zł dofinansowania. Projekt



Tomasz Kanak
wójt Gminy Siemień

Rekordowy projekt

- Projekt jest rekordowy dla naszej gminy. To jest 4,2 mln zł. Jeszcze takiego dużego projektu nie realizowaliśmy w gminie. Następnym krokiem jest dla nas modernizacja oświetlenia ulicznego i nasz wniosek o dofinansowanie jest obecnie poddawany ocenie.

Gminy Jabłoń miał kosztować 2 mln 549 tys. 072 zł z 1 mln 151 tys. 189 zł z unii. Gmina Sosnowica wnioskowała o 1 mln 092 tys. 455 zł wsparcia do projektu o wartości 1 mln 824 tys. 241 zł, a Dębowa Kłoda chciała na odnawialne źródła energii wydać 2 mln 169 tys. 551 zł i prosiła o 1 mln 661 tys. 920 zł dofinansowania.

Jacek Dejneka

Nie zapominają o swoich podopiecznych



Pracownicy ŚDS w Laskach z paczkami Wielkanocnymi dla swoich podopiecznych

GM. PARCZEW: W związku z epidemią koronawirusa działalność Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach została zawieszona decyzją wojewody z 12 marca.

Nie przeszkodziło to jednak pracownikom placówki w zadbaniu o potrzeby swoich podopiecznych. W tym tygodniu uczestnikom będzie oferowana pomoc w postaci zapewnienia im niezbędnych środków zapobiegawczych przeciwko rozprzestrzenianiu się wirusa takich jak maseczki, rękawice jednorazowe

oraz środki dezynfekujące.

Przed świętami Wielkanocy pracownicy przygotowali paczki świąteczne dla uczestników, którzy w tym trudnym czasie pozostawali w swoich domach bez możliwości codziennych kontaktów ze znajomymi z ŚDS i nie tylko. Zostały one dostarczone bezpośrednio do domów podopiecznych z zachowaniem obowiązujących zasad ostrożności i bezpieczeństwa. Uczestnicy ŚDS, jak również ich rodziny i opiekunowie, nie kryli wzruszenia oraz zwykłej ludzkiej wdzięczności za pamięć w czasie trwającej epidemii.

jd

Pierwsze Komunie przełożone. Sam biskup nie wie na kiedy

Biskup Siedlecki Kazimierz Gurda uzależnia termin przeprowadzenia sakramentu od rządowych decyzji, które przywrócą zajęcia lekcyjne w szkołach.

Zaplanowane w parafiach na maj i czerwiec uroczystości Pierwszej Komunii św. i obchodów rocznicy Pierwszej Komunii św. się nie odbędą. Biskup Gurda mówi, że ze względu na bezpieczeństwo dzieci i ich najbliższych do czasu przywrócenia zajęć w szkołach nie można przeprowadzać spotkań formacyj-

nych z dziećmi i rodzicami oraz organizować uroczystości pierwszokomunijnych i rocznicy Pierwszej Komunii św.

Dużo zależy od rodziców

Biskup informuje, że na prośbę rodziców termin Pierwszej Komunii św. można przenieść na okres powakacyjny. Jeżeli jednak szkoły zostaną otwarte wcześniej, to po porozumieniu z proboszczem z rodzicami i uwzględnieniu ograniczeń dotyczących ilości wiernych w kościołach – można podjąć decyzję

o zorganizowaniu uroczystości Pierwszej Komunii św. jeszcze przed wakacjami.

Przygotowanie do sakramentu

Biskup Gurda przypomina o czasie niezbędnym do przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi oraz komunii. Rodzice, którzy chcą, aby ich dzieci przystąpiły tego sakramentu, powinni przygotowywać je we własnym zakresie przez rodzinną modlitwę, wyjaśnianie prawd wiary i katechezę domową.

jd



Kazimierz Gurda
biskup siedlecki

Zdalne przygotowanie

- Bardzo proszę, aby rodzice – ze względu na brak możliwości wspólnych spotkań w kościele z księżmi i katechetami – przygotowywali swoje dzieci do Pierwszej spowiedzi i Komunii św. poprzez rodzinną modlitwę, wyjaśnianie prawd wiary i katechezę domową. Będzie to uzupełnieniem przygotowania szkolnego, które obecnie jest prowadzone w sposób zdalny



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkanie	Pojazd	Wynik badania
21.04	Kodeniec	48 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,15 promila
21.04	Kodeniec	42 lata	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,75 promila
21.04	Kodeniec	48 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,0 promila
17.04	Zieleniec	57 lat	gm. Wołyń	rower	3,15 promila
11.04	Jabłoń	42 lata	gm. Sosnowica	Skoda Oktavia	2,31 promila
11.04	Sosnowica	21 lat	gm. Stary Brus	Fiat Seicento	0,42 promila

Pacjent szpitala i pielęgniarka zakażeni

POWIAT OPOLSKI: Dwa potwierdzone przez ministerstwo zdrowia przypadki koronawirusa dotyczą szpitala w Poniatojewie.

W niedzielę rzeczniczka wojewody lubelskiego przekazała informację o wystąpieniu drugiego przypadku zakażenia wirusem Sars-CoV-2 w powiecie opolskim. Dotyczył on mężczyzny w wieku powyżej 61 lat. W poniedziałek potwierdzony został trzeci przypadek. Tym razem groźnym wirusem zarazić się miała kobieta w wieku 40-60 lat.

Jeden pacjent, dwa różne wyniki

Jak ustaliliśmy, obydwie są mieszkańcami Poniatojewy. Mężczyzna jest pacjentem miejscowego szpitala. Na oddział chirurgiczny trafił na początku kwietnia. Nie miał objawów wskazujących, że jest chory na Covid-19. Obecność wirusa w jego organizmie wykryta została przypadkowo. W weekend 61-latek miał zostać przewieziony do innej placówki na operację. Ale

musiał najpierw zostać przebadany na obecność koronawirusa. Wynik wyszedł dodatni.

- Rzeczywiście wynik wyszedł dodatni. My wątpiliśmy w ten dodatni wynik. W niedzielę zrobiony był powtórny wynik i wyszedł już ujemny. Dzisiaj jest pobierana trzecia próbka i ten wynik jakby naprawdę odpowie, czy pacjent był zakażony, czy też nie – usłyszeliśmy w poniedziałek rano od Gabriela Maja, prezes spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w ramach którego działa szpital w Poniatojewie.

Pacjent cały czas przebywa na oddziale chirurgicznym szpitala w Poniatojewie. Jak zapewniają władze spółki, nie są widoczne u niego żadne objawy wskazujące na obecność śmiertelności wirusa.

- Ten pacjent jest cały czas pod kontrolą. Nie wygląda, by miał koronawirusa. On ma inne choroby. W tej chwili znowu ma status podejrzanego o zakażenie – przyznaje prezes Maj.

Personel w kwarantannie

Gdy znany był wynik pierwszego



Gabriel Maj

prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwarantannie

badania 61-latka, od razu sanepid objął kwarantanną personel medyczny, który miał kontakt z pacjentem. Według informacji, jakie dotarły do nas, w kwarantannie jest 25 pracowników. Tymczasem prezes mówi o kilku osobach, które miały bezpośredni kontakt z chorym. Przez weekend od kilkudziesięciu osób z personelu szpitala w Poniatojewie pobrane zostały również do badań wymazy z jamy nosowo-gardłowej.

W niedzielę gruchnęła wiadomość, że w związku z potwierdzonym przypadkiem koronawirusa zamknięty został cały szpital w Poniatojewie. Prezes dementuje te informacje.

- Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwaran-

tannie – zapewniał prezes Maj.

Pacjenci cały czas przebywają na oddziale chirurgicznym i mają zapewnioną opiekę. A chirurgia została już odkazona.

Władze spółki czekają z niecierpliwością na trzeci wynik badania 61-latka. Prezes zapowiedział, że jeśli wynik okaże się dodatni, pacjenci przebywający na oddziale chirurgicznym będą przewożeni do innych szpitali. A jeśli będzie ujemny, to załoga wróci z kwarantanny do normalnej pracy.

Koronawirus na ortopedii

Dodatni wynik badania na obecność koronawirusa potwierdzony został w poniedziałek również u pielęgniarki pracującej na oddziale ortopedii w szpitalu w Poniatojewie.

Gdy rozmawialiśmy z prezesem PCZ, jechał akurat do szpitala.

- Jeśli potwierdzi się ten dodatni wynik, to ortopedia będzie zamknięta, będziemy wypisywali pacjentów, a załoga będzie w kwarantannie. Nie przewiduję w tej chwili zamknięcia szpitala – uspokajał prezes Gabriel Maj, ale zastrzegł, że sytuacja jest bardzo dynamiczna.

W poniedziałek od pielęgniarki z ortopedii pobrane zostały ponowne próbki do badań. Prezes zapowiedział też, że wymazy pobrane zostaną od wszystkich pracowników szpitala. Do momentu zamknięcia tego wydania nie zapadła decyzja, czy oddział ortopedii będzie zamknięty.

Trzy przypadki

Do tej pory w powiecie opolskim koronawirus wykryty został u trzech osób. Dwie z nich to mężczyźni powyżej 60 lat, mieszkańcy Poniatojewy. Trzecią osobą zakażona jest kobieta, wspomniana pielęgniarka z ortopedii.

Agnieszka Ciekot

Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim

BIAŁA PODLASKA: Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim - ziemskim. W sumie na terenie miasta i powiatu zakażonych jest już sześć osób.

Pierwszy przypadek koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawił się 7 kwietnia. To mężczyzna powyżej 61 lat. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Placówka była zamknięta, teraz już funkcjonuje normalnie. Dzień później poinformowano o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiet. 9 kwietnia odnotowano czwarty przypadek zakażenia. To mężczyzna. 16 kwietnia okazało się, że zakażony został mieszkaniec Białej Podlaskiej w przedziale wieku 21-40 lat.

Geriatra nadal zamknięta

Jednym z zakażonych jest pacjent w Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii. Oddział został zamknięty. Personel został poddany kwarantannie, a pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze. Wyniki pacjentów i personelu kolejnego dnia okazały się ujemne. Zdecydowano się jednak, by oddział był zamknięty. Jak dowiedzieliśmy się, 27 kwietnia (poniedziałek) oddział wciąż jest zamknięty.

Poza tym jednym z zakażonych jest również pracownik działu informatycznego bialskiego szpitala. Po otrzymaniu wyniku pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z tą osobą, poddano kwarantannie oraz wykonano badania w kierunku koronawirusa. Wszystkie wyniki były ujemne.

Pierwszy w powiecie

24 kwietnia poinformowano o zakażeniu osoby z terenu powiatu bialskiego. Chodzi o kobietę w wieku powyżej 61 lat.

Obecnie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym WSzS w Białej Podlaskiej znajdują się trzy osoby z podejrzeniem koronawirusa.

- W szpitalu hospitalizowanych jest sześć osób z wynikiem pozytywnym - informuje Magdalena Us, rzeczniczka prasowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

(McM)

Pierwsze ofiary koronawirusa w powiecie radzyńskim to teść i synowa

POWIAT RADZYŃSKI: Ewa i Zygmunt ze wsi Biała pod Radzyniem zmarli dzień po dniu z powodu zakażenia koronawirusem. On miał 89 lat, ona 59.

Zygmunt zmarł 25 kwietnia w wieku 89 lat, Ewa 26 kwietnia w wieku 59 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się poniedziałek, 27 kwietnia na cmentarzu komunalnym. Pogrzeb w żałobie rodzina prosiła w informacji zamieszczonej na nekrologach o duchową łączność w modlitwie w swoich domach. Msza żałobna za zmarłych, za dwie osoby z jednej rodziny, została odprawiona w kościele M.B.N.P. jednocześnie, o tej samej godzinie - 16. 30.

Wyrazy współczucia od sąsiadów

Mirosław Piasko, reporter i mieszkaniec tej miejscowości na Facebook'u zamieścił film z uroczystości kościelnych i transmisji mszy za mieszkańców wsi Biała z 25 marca 2015 r. Napisał: - 27 kwietnia 2020 r. Jakże dzień smutny dla rodziny, znajomych, mieszkańców wsi Biała. To dzisiaj zostanie odprawiona Msza Żałobna za Śp. Ewę i Zyg-

munta, którzy odeszli z powodu zachorowania na koronawirusa. W związku z tym, że mieszkańcy wsi Biała nie będą mogli uczestniczyć we Mszy Św., zamieszczam filmik z roku 2015 ze Mszy Św. w intencji mieszkańców wsi Biała. Wyrazy współczucia. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Ofiary COVID-19 miały choroby współistniejące

Mieszkańcy podradzyńskiej miejscowości zmarli w szpitalu w Puławach. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie, 89-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta z infekcją COVID-19 „znajdowali się w przebiegu niewydolności wielonarządowej, z szeregiem chorób współistniejących”. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że mężczyzna cierpiał na choroby kardiologiczne, kobieta na cukrzycę. Była osobą zarażoną z pierwszego ogniska zarażenia w powiecie radzyńskim i mieście Radzyń.

Stan 13 pozostałych osób zakażonych COVID-19 jest dobry

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński, informuje:



Mirosław Piasko
dziennikarz, Radzyńska Kronika Filmowa

To straszne po prostu

Pan Zygmunt uczestniczył w każdym pogrzebie we wsi Biała, śpiewał pieśni, uczestniczył w ostatnim pożegnaniu tak wielu mieszkańców z naszej miejscowości. Teraz w jego pogrzebie może uczestniczyć garstka osób. Tragedia jest ogromna. Nigdy nie wiedzieliśmy, żeby na jednym płocie wisiały równocześnie dwie klepsydry

- Zmarły dwie osoby z powiatu radzyńskiego. Pocięszające jest to, że każda z pozostałych 13 osób zakażonych koronawirusem nie jest przypadkiem ciężkim, żadna nich nie korzysta z respiratora. Stan pozostałych osób jest dobry. Czy radzyński „przypadek zero” - czyli chory, u którego pierwszego wykryto zakażenie, jest już wypisany ze szpitala? Starosta nie zdradza tej informacji: - Nie jestem upoważniony - kwituje szybko.



Wiesław Mazurek
wójt gminy Radzyń

Składam wyrazy wielkiego współczucia

Chciałbym chociaż w takiej formie złożyć Januszowi i Dorocie, ale też i całej Rodzinie, najwyższe wyrazy współczucia z powodu śmierci teścia i bratowej. Dla Doroty teścia, dziadzia dla wnuczków. Łączę się w modlitwie za Nich. Zapewniam o pamięci o Nich

Jednak z nieoficjalnych źródeł, dowiedzieliśmy się, że mężczyzna jest już wypisany ze szpitala. Z naszych informacji wirus wyostał się już poza gminę i miasto Radzyń. W Bezowli pod Wohyniem jest kobieta zakażona wirusem z pierwszego źródła zakażenia i otoczenia pacjenta „zero”.

Monika Mackiewicz



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Od kilku dni nie przybywa przypadków zakażenia

W miejscu masowej kwarantanny, w ośrodku OHP, gdzie jest miejsce dla 125 osób, w tej chwili znajdują się trzy osoby. Na tę chwilę (poniedziałek, 27 kwietnia) stan pozostałych 13 osób zakażonych COVID-19 jest dobry. Zakażenie rozchodziło w obrębie domów i wszystkie dotychczasowe przypadki zostały wywiezione z jednego ogniska. W sumie to jest szczęście w nieszczęściu. Jest jedno ognisko i ono się wyhamowało

W powiecie radzyńskim jest już 15 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszy pojawił się 8 kwietnia. To lekarz. Kolejni pacjenci z covid-19 zarazili się z tego właśnie źródła. W poniedziałek, 20 kwietnia, w powiecie było już 12 zakażonych. Stan na 27 kwietnia to 15 zarażonych w tym dwie ofiary śmiertelne

Przedsiębiorcy ratują się pożyczkami

POWIAT LUBARTOWSKI: Pół tysiąca wniosków o udzielenie 5 tys. zł pożyczki spłynęło od lokalnych firm do Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. W ostatnich tygodniach przybyło w powiecie kilkudziesięciu bezrobotnych.

Wiele wolnych rąk do pracy

Jak informuje Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie, w ostatnich tygodniach do instytucji nie docierały sygnały od pracodawców, którzy redukują bądź zamierzają zredukować zatrudnienie w swoich firmach. Nie otrzymaliśmy takich informacji. W naszym powiecie nie mamy zbyt wielu wielkich zakładów pracy, które w takiej sytuacji byłyby najbardziej zainteresowane redukcją liczby zatrudnionych - zauważa Piotr Kusyk, zastępca dyrektora PUP w Lubartowie.

Nie odnotowano też drastycznego wzrostu liczby zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym było 3991 bezrobotnych, w kolejnym miesiącu bezrobocie spadło do 3915, by w kwietniu (dane z piątku, 24 kwietnia) wzrosnąć



Piotr Kusyk, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie
- Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski

do 3999 bezrobotnych. Nie wiadomo, czy za sprawą tego wzrostu stoją mieszkańcy, którzy wrócili ostatnio z zagranicy, po czym zarejestrowali się w pośredniaku.

- Trudno nam to określić, bo osoby rejestrujące się w naszym urzędzie nie mają obowiązku podawania informacji, czy ostatnio pracowały za granicą - przyznaje Piotr Kusyk. Jeśli porównamy te dane do liczb z ub.r., to okaże się, że na początku 2019 roku w powiecie lubartowskim było więcej bezrobotnych. Widać było jednak tendencję spadkową - w marcu było 3991 bezrobotnych, w kwietniu już tylko 3804. Podobnie w 2018 roku, gdzie bezrobotnych było więcej, ale także wtedy odnotowywano wiosenny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych w powiecie.

- Liczba bezrobotnych w poprzednich dwóch latach delikatnie spadała z miesiąca na miesiąc, by od czerwca znowu delikatnie wzrosła - zauważa wicedyrektor PUP w Lubartowie. Każdy chce pożyczyc 2 kwietnia

ruszył program udzielania niskoprocentowych pożyczek dla mikroprzedsiębiorców z Funduszu Pracy. Może z tego skorzystać każdy, kto prowadził działalność gospodarczą przed 1 marca br. i zatrudniał w poprzednich dwóch latach średniorocznie mniej niż dziesięciu pracowników. Pożyczka jest udzielana do kwoty 5 tys. zł na trzy miesiące. - Pieniądze mogą zostać przeznaczone na wydatki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, np. zapłacenie rachunków czy zakup towaru. Po upływie trzech miesięcy od daty udzielenia pożyczki, przedsiębiorca ma 14 dni na złożenie wniosku o umorzenie spłaty pożyczki - precyzuje Piotr Kusyk. Pożyczka podlega umorzeniu, pod warunkiem, że mikroprzedsiębiorca będzie prowadził działalność gospodarczą przez trzy miesiące od dnia udzielenia pożyczki. - Wnioski o tę pożyczkę złożyło do nas już 500 firm. I wniosków nadal przybywa, lawinowo. Do obsługi tych wniosków rzucili-

śmy niemal wszystkie siły. Ale to dobrze, chcemy to jak najszerzej rozreklamować, bo nie wszyscy wiedzą o tej możliwości. Na razie nie ma żadnego terminu, do kiedy można składać wnioski o pożyczki. Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski. Pieniądzy nam z pewnością nie zabraknie - wyjaśnia wicedyrektor instytucji.

Wystarczy na uspokojenie?

Form wsparcia dla przedsiębiorców ze strony Urzędu Pracy jest więcej. Jedną z nich jest dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych. By dostać taką pomoc, należy wykazać spadek obrotów gospodarczych w ciągu dowolnie wskazanych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych w roku bieżącym w porównaniu do analogicznych dwóch miesięcy w roku poprzednim. Wsparcie może zostać przyznane na okres nie dłuższy niż trzy miesiące i wynosić maksymalnie 90 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia miesięcznie.

Pośrednik może też pomóc m.in. w pokryciu części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikroprzedsiębiorców, małych

i średnich przedsiębiorców. - Jeśli przedsiębiorca będzie zwolniony z płacenia ZUS-u za siebie i pracowników, będzie mógł posłać pracownika na tzw. postojowe, otrzyma zwrot części kosztów prowadzenia działalności i kosztów wynagrodzeń pracowników oraz dostanie pożyczkę, to będzie miał więcej możliwości zaplanowania przyszłości, uspokojenia pracowników. Niech przedsiębiorcy korzystają z tych narzędzi i nie zwalniają ludzi. Bo dobrego pracownika znaleźć nie jest łatwo - podkreśla Piotr Kusyk.

Koronawirus pokrzyżował biznes

Jednym z przedsiębiorców z naszego powiatu zainteresowanym pomocą od Urzędu Pracy jest Anna Jóźwiak, która wraz ze swoim mężem - Grzegorzem - od października ub.r. prowadzi restaurację Smaczny Kąsek, znajdującą się przy ul. Lubelskiej w Lubartowie.

- Złożyliśmy wniosek o pożyczkę. Czekamy na odpowiedź - przyznaje właścicielka lokalu.

Klienci nie mogą skorzystać z usług restauracji w tradycyjnej formie, mogą jedynie zamawiać jedzenie z dowozem do domu lub brać je na wynos.

- Koronawirus pokrzyżował nam plany. W ostatnich tygodniach przed pojawieniem się wirusa postanowiliśmy zatrudnić kogoś do pomocy. Dotychczas pracowaliśmy razem z mężem we dwójkę, ale zamówień było już tak dużo, że trudno było nam dać radę. Nic z tego jednak nie wyszło - opowiada sama zainteresowana.

Po wprowadzeniu przez władze drastycznych obostrzeń właścicielka Smaczny Kąsek zastanawiała się nad zamknięciem interesu.

- To były pierwsze myśli, które przeszły nam przez głowę. Nie było absolutnie żadnych zamówień. Nie mogliśmy jednak zakończyć działalności. Po pierwsze, wsadziliśmy w ten biznes nasz wysiłek i oszczędności, chcemy zostać na rynku na dłużej. Po drugie, wzięliśmy dofinansowanie z Urzędu Pracy i jesteśmy zobowiązani do prowadzenia biznesu przez pełny rok - zauważa Anna Jóźwiak. - Staramy się reklamować nasz lokal, jak tylko się da. Dbamy o jakość, np. sami pieczemy bułki do naszych dań. Dni są różne. Czasem nic się nie dzieje, czasem jest lepiej. Łatwo nie jest. Rachunki cały czas trzeba płacić - mówi właścicielka restauracji.

Dominik Smagała

Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę

Na pomoc medykom. Tym razem z całego województwa!

Po sukcesie, jaki odniosła na facebook'u grupa „Licytację na rzecz Lubartowskiego Szpitala” Anna Adamczyk i Jakub Adamczyk połączyli swoje siły z wolontariuszami z Lublina i licytują na skalę województwa. Cel pozostaje ten sam - pomoc medykom w walce z COVID-19.

„Zgodnie z obietnicą zapraszamy na II turę licytacji. Zbieramy pieniądze na kombinezony, fartuchy, maseczki i inne środki ochrony osobistej dla Personelu Medycznego w szpitalach w województwie lubelskim” - kwesują w internecie.

Grupa „Licytację dla lubelskich Szpitali” posiada 2165 członków. Każda licytacja trwa maksymalnie 48 h i kończy się ZAWSZE o godzinie 20. Wygry-



Polonez z 1994 roku trafił do nowego właściciela! Andrew PL przyjechał po auto aż z Kalisza, to jest ponad 430 km. Wylicytowana kwota 5,5 tys. zł zasilila konto lubartowskiego szpitala utworzone na rzecz walki z COVID-19. Na zdjęciu lubartowianin Krzysztof Sawicki, właściciel hurtowni hydraulicznej Sanit, który przekazał cacko na licytację, z nowym właścicielem auta Andrew PL (po prawej) z Kalisza

Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN

Link do zrzutki: <https://zrzutka.pl/78467m>

wa osoba, której propozycja kwotowa na zakończenie licytacji jest najwyższa. Do zlicytowania wystawiane są rozmaite przedmioty i usługi.

Pod młotek idą wyjątkowe książki, wykonane samodzielnie maskotki, unikatowe kolekcjonerskie, kolekcje kaset, oryginalne magnesy, a nawet zbiory własnych wierszy.

Wystawcy oferują usługi takie jak przejażdżka motorem Kasienką w okolicach Bełżyc, bon na zakupy sadzonek, kwiatów lub warzyw, plan dietetyczny i treningowy, zabieg oxybrazji. Do kupienia są obrazy malowane przez osadzonych w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę „50/70 MOJE NAJ-

WAŻNIEJSZE”, która premierę będzie miała 8 maja. Licytacja płyty trwa do 3 maja, przekazanie nastąpi po premierze.

W licytacjach charytatywnych na rzecz lubartowskiego szpitala łącznie udało się zebrać kwotę 37 tys. zł. Za 5,5 tys. zł poszedł polonez z 1994 roku przekazany przez Krzysztofa Sawickiego. Emil Puchacz wygrał licytację założoną przez Starostwo Powiatowe - Dzień bycia starostą za 1200 zł., ale swoją wygraną przekazał do ponownej licytacji na leczenie chorego na nowotwór, dwuletniego Filipka Bulandy z Jawidza. I ponownie zaliczył najwięcej - 700 zł. Piękne Obrazy Uli Fiborek-Czakon sprzedane zostały za 1905 zł (nie jak omyłkowo informowaliśmy 905 zł).

MS

Kilka gmin dostało kasę na solary i panele fotowoltaiczne

POWIAT ŁUKOWSKI Zarząd Województwa Lubelskiego wybrał do dofinansowania 86 projektów na odnawialne źródła energii - 10 z naszego powiatu. Ponad 186,2 mln zł unijnego dofinansowania trafi do 76 gmin z regionu na montaż paneli fotowoltaicznych, kolektorów słonecznych czy wymianę

źródeł ciepła na urządzenia wykorzystujące OZE.

Pieniądze (w zależności od gminy) pójda na: montaż paneli fotowoltaicznych, montaż kolektorów słonecznych (wymiana źródła ciepła na urządzenia grzewcze wykorzystujące OZE: pompy ciepła i kotły na biomasę).

Lista szczęśliwców STANIN

Projekt „Eko-Energia dla Gminy Stanin - Etapy: II, III i IV”.
Wartość razem 14,3 mln zł.
Dofinansowanie razem: 7,6 mln zł

WOLA MYSŁOWSKA

Projekt „Budowa instalacji solarnych oraz instalacji fotowoltaicznych na terenie gm. Wola Mysłowska”.

Wartość: 1,75 mln zł
Dofinansowanie: 635,8 tys. zł

ADAMÓW

Projekty „Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Adamów - zadanie 2”

Wartość: 2,45 mln zł.
Dofinansowanie: 1,34 mln zł

SEROKOMLA

Projekt „Odnawialne źródła energii w gminie Serokomla - II etap”
Wartość: 3,018 mln zł
Dofinansowanie: 1,4 mln zł

STOCZEK ŁUKOWSKI

Projekt „OZE w mieście Stoczek Łukowski”
Wartość: 979 tys. zł
Dofinansowanie: 411 tys. zł

WOJCIESZKÓW

Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 1”
Wartość: 4,42 mln zł.

Dofinansowanie: 2,51 mln zł

WOJCIESZKÓW

Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 2”
Wartość: 4,4 mln zł

Dofinansowanie: 2,5 mln zł

WOJCIESZKÓW

Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 3”
Wartość: 4,17 mln zł.

Dofinansowanie: 2,35 mln zł.

Dofinansowania nie dostały: Gmina Stoczek Łukowski, Gmina Łuków, Trzebieszów, Miasto Łuków, Krzywda, Adamów (wniosek na fotowoltaikę)

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego

REGION Kuria Diecezjalna Siedlecka informuje, że święcenia biskupie ks. Kanonika Grzegorza Suchodolskiego, biskupa pomocniczego Diecezji Siedleckiej, odbędą się w kościele katedralnym

w Siedlcach, w Święto NMP Matki Kościoła, w poniedziałek 1 czerwca o godz. 11. Uroczystość będzie transmitowana przez Telewizję TRWAM, Radio Maryja i Katolickie Radio Podlasie.

Z parafii w Tuchowiczu do siedleckiej katedry

GM. STANIN Ks. Dariusz Mioduszeński, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Tuchowiczu, został decyzją biskupa mianowany proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach.

Ks. Mioduszeński przyjął święcenia kapłańskie w 1991 r. W latach 1991 - 2003 pełnił posługę wikariusza parafii św. Mikołaja w Międzyrzeczu Podl. W latach 2003 - 2005

w parafii św. Stanisława w Siedlcach był prefektem i wikariuszem, od 2004 do 2007 r. - Diecezjalnym Asystentem Akcji Katolickiej, od 2007 do 2009 pracował jako ojciec duchowny w WSD Siedlce, od 2009 do 2015 był proboszczem parafii w Łukowcach, a od 1 lipca 2015 r. proboszczem parafii w Tuchowiczu.

Ile osób może być na mszy?

Od poniedziałku, 20 kwietnia, podczas mszy św. i nabożeństw w kościołach może przebywać więcej osób niż dotąd. Dla jednej osoby ma przypadać 15 m². Należy zasłaniać twarz, zachować dystans dwóch metrów od innych osób. W naszych parafiach wygląda to tak:

Św. Brata Alberta - 66 osób, pw. Matki Kościoła - 60 osób, Podwyższenia Krzyża Św. - 35 osób, kaplica w Świdrach - 10 osób, kościół w Gręzówce - 30 osób, w Radoryżu Kościelnym - 50 osób, w Serokomli: w kościele - 60 osób, w kaplicy - 10 osób, Sanktuarium w Woli Gułowskiej - 80 osób.

ŁUKÓW: Kościoły: Przemienienia Pańskiego - 53 osoby,

Spłonął sprzęt rolniczy za ponad 1 mln zł

Suchy hydrant opóźnił gaszenie



Właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków

POWIAT ŁUKOWSKI Ani kropla wody nie popłynęła z hydrantu znajdującego się najbliżej posesji, na której wybuchł pożar.



Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin
Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje

18 kwietnia w Kopinie (gm. Stanin) zapalił się budynek gospodarczy, w którym garażowany był sprzęt rolniczy.

Informacja o pożarze dotarła do strażaków za kwadrans 18. Jako pierwsi na pomoc ruszyli strażacy z OSP Kopina. Nie mają wozu bojowego. Sprzęt gaśniczy przynieśli z remizy. Wężę podłączone do hydrantu najbliższej posesji, gdzie ogień trawił już budynek gospodarczy, nie podały wody. Po odsunięciu zasuw okazało się, że wody w hydrancie nie ma. - Był to hydrant nienawodniony - mówi st. bryg. Tomasz Majewski.

- Nasi strażacy bardzo szybko zebraли się do pomocy, tylko niestety niesprawne hydranty uniemożliwiły im pracę - przyznaje w rozmowie ze „Współnotą” jedna z mieszkańców Kopiny.

Niskie ciśnienie

Jak relacjonuje komendant Tomasz Majewski, woda pojawiła się

w dalszych hydratach. Ciśnienie było jednak zbyt słabe, żeby móc podjąć akcję gaśniczą. Pierwszym zmotoryzowanym zastępem, który pojawił się na miejscu, było OSP Stanin. Ich nowy wóz bojowy „Sławek” jest wyposażony w autopompę o wydajności 1600 litrów na minutę. Oznacza to, że zbiornik na wodę, który liczy sobie 3000 litrów, opróżnia się w cztery minuty.

Na szczęście wodę udało się znaleźć w kolejnych hydrantach. Strażacy napełniali nią zbiorniki w wozach bojowych i z nich lali na płonący budynek. - Musieliśmy wykonać 450-metrowe rozwinięcia. Działania zastępu polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych w obronie na dwa budynki magazynowo-inwentarskie - relacjonują strażacy z OSP Stanin.

W międzyczasie dojeżdżały kolejne jednostki: dwa zastępy zawodowców z Łukowa oraz ochotnicy z Jedłanki, Szyszek, Krzywdy i Gozdu.

Hydrant był niesprawny

- Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin. Po szczegóły odsyła do Marka Kopcia. Kierownik Zakładu Gospodarki Lokalowej informuje, że „rok temu hydrant sprawdzała firma Mel-kan”. - Odbyło się to przy okazji płukania wodociągu - mówi Kopeć. - Wówczas był sprawny - dodaje. W sołectwie Kopina jest 16 takich urządzeń. Po pożarze ZGK wszystkie sprawdził. Dwa, z czego jeden najbliższej pogorzeliska, zostały wymienione.

Potężne straty

Jak informuje st. bryg Tomasz Majewski, właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków. W pożarze spłonął lub został uszkodzony m.in. kombajn

40 strażaków brało udział walce z pożarem

9 jednostek było na miejscu

5 godzin trwała akcja gaśnicza

zbożowy, prasa, przyczepy do sianokoszonki, kosiarki, kilkanaście ton nawozów i drobny sprzęt. Do tego stodoła kryta eternitem.

- To ogromna tragedia dla tego gospodarza, może w końcu ktoś zainterweniuje w sprawie naszej sieci wodociągowej, bo to wstyd dla gminy i porażka naszych władz. Gdyby hydranty były sprawne, straty nie byłyby tak ogromne - mówi nam kolejny mieszkaniec Kopiny.

Rodzina poszkodowana w pożarze nie chciała się w tej sprawie wypowiadać.

Lukasz Prusak

Poszukiwany przez policję 40-latek wpadł, bo doprowadził do pożaru drewnianej komórki

POWIAT ŁUKOWSKI 40-latek, który spowodował pożar, schował się przed służbami, ponieważ był poszukiwany przez policję. Czeka go rok „odsiadki” za jazdę po pijanemu.

Drewniany budynek pokryty blachą stanął w ogniu 25 kwietnia w Zaolszynie w gm. Trzebieszów.

40-latek reperował skuter. Prawdopodobnie ze zbiornika pojazdu wyciekło paliwo, po czym doszło do zaprószenia ognia. Mężczyzna doznał poparzenia II stopnia lewej dłoni i poparzenia I stopnia przedramienia. Miał też opalone włosy na głowie. Pierwszej pomocy udzielił mu strażacy. Potem 40-latkem zajęła się załoga karetki. Nie chciał jechać do szpitala. - Policjanci pozowali od niego woń alkoholu, 40-la-

tek miał prawie dwa promile w organizmie - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. - Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna jest poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia do zakładu karnego, gdzie ma rok „do odsiadki”. W przeszłości kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązyującego zakazu sądowego - dodaje oficer prasowy. 40-latek już trafił do

zakładu karnego. Pożar budynku gospodarczego gasiło łącznie 12 zastępów straży pożarnej z terenu województwa lubelskiego i mazowieckiego: dwa zastępy z OSP Wierzejki, dwa zastępy z OSP Trzebieszów, OSP Zembry, OSP Popławy, JRG Łuków, JRG Siedlce, OSP Krzesk Królów Niwa, dwa zastępy OSP Zbuczyn oraz OSP Czuryły.

mz

Turystyka jedzie na oparach: pusto nawet w Magicznych Ogrodach

POWIAT PUŁAWSKI: O swój los niepokoją się duzi i mali – zarówno słynne Magiczne Ogrody w gminie Janowiec, jak i niewielkie biuro turystyczne z Puław. „Na oparach jadą” lokale gastronomiczne, a szkoły językowe przenoszą działalność do internetu.

Kiedy otworzą bramy Magicznych Ogródów?

O tym, jak wygląda obecna sytuacja lokalnej branży turystycznej, najlepiej świadczą obrazki pustego kazimierskiego rynku czy zatrzaskanych wrót puławskiego Parku Czartoryskich. Wciąż zamknięte są też bramy Magicznych Ogródów w Trzciankach (gmina Janowiec).

– Nasza sytuacja, tak jak wszystkich w branży turystycznej, jest trudna. Wiąże się to przede wszystkim z niepewnością dotyczącą okresu uruchomienia. Teraz po prostu czekamy i myślimy o skorzystaniu z różnych instrumentów wsparcia – kolejnych form rządowej tarczy antykryzysowej, funduszy pożyczkowych Urzędu Marszałkowskiego, specjalnych linii kredytowych. Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji. Wielu przedsiębiorców wyczekuje takiej pomocy, mając nadzieję, że to instytucjonalne wsparcie będzie prowadzone w realnym zakresie, pozwalającym pokonać trudności, tak jak w Niemczech, Holandii czy Wielkiej Brytanii. Jesteśmy elementem całego organizmu i struktury budżetów gmin, budżetu Urzędu Marszałkowskiego czy budżetu państwa – mówi Cezary Bożemski, członek zarządu spółki Fun Park sp z o.o., zarządzającej rodzinnym parkiem tematycznym Magiczne Ogrody.

– Będziemy starali się robić wszystko, żeby przetrwać, bo mamy świadomość, że Magiczne Ogrody w ciągu sześciu lat działalności, sta-



Cezary Bożemski, Magiczne Ogrody
- Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji

Mateusz Okomski, menadżer restauracji z Puław
- Ciągniemy na oparach, ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy

Dorota Pietras, biuro podróży Travel Center z Puław
- Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2 tys. zł

ły się ważnym generatorem ruchu turystycznego w regionie, przede wszystkim mając duży wpływ na rozwój miejsc noclegowych i restauracji w Janowcu, a także oddziałując na Kazimierz Dolny. Wiemy, że dla wielu mieszkańców Warszawy i dalszych rejonów kraju stajemy się „bramą Lubelszczyzny”, ważnym przystankiem zachęcającym do pierwszej w życiu wizyty w naszym regionie. Smutne jest to, że pandemia wystąpiła w momencie, w którym turystyka na Lubelszczyźnie tak naprawdę dopiero się rozwija i perspektywnie zaczynała dawać ludziom możliwość stałego zatrudnienia. Ten rozwój został zatrzymany i nie mamy na to wpływu – przyznaje jeden z założycieli parku.

Biuro podróży nawet po otwarciu będzie mieć trudno

Z tarczy antykryzysowej chce skorzystać Dorota Pietras, właścicielka biura podróży Travel Center w puławskiej Galerii Nova.

– Właśnie jestem w biurze i wypełniam wnioski. Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2

tys. zł. Zobaczymy, czy coś z tego wyjdzie. Sytuacja jest nieciekawa i nie ma możliwości, żeby nasze biuro ruszyło w czerwcu. Nawet jeżeli będziemy mogli znów działać, będzie nam trudno. Duża część klientów niestety nawet latem raczej się nie wybierze na swoje wakacje. Nawet na pojawiające się już prapremierowe oferty na zimę 2020/21 mamy zerowy odzew – mówi szefowa Travel Center.

Chcemy wsparcia, ale są problemy z obsługą wniosków

Mateusz Okomski, menadżer dwóch puławskich lokali – Central Park Puławy i Pierogarni „U Kucharek” przyznaje, że sytuacja jest trudna, a nawet staranie się o pomoc nie jest takie proste.

– Cieszymy się, że rządzący w jakikolwiek sposób chcą wesprzeć firmy. Cały czas próbujemy skorzystać z tego, co oferują, aczkolwiek jest to mocno utrudnione. Złożenie każdego wniosku wiąże się z wrzuceniem go do urny przy wejściu – bez żadnego potwierdzenia, że takowy został złożony – więc tak naprawdę nie wiemy, czy został przyjęty czy nie. Na chwilę obecną

czekamy na informację zwrotną, czy zostanie obniżony ZUS za pracowników... niestety... czekamy... a termin zapłat się zbliża. Uzyskać jakiejkolwiek informację jest bardzo ciężko, ponieważ dzwoniąc na infolinię jest się którymś set w kolejce. Poza tym serwery też są przeciążone, więc złożyć odpowiedni wniosek w formie elektronicznej graniczy z cudem – wyjaśnia menadżer. Jak przyznaje, kondycja firmy jest fatalna.

– Można powiedzieć w przenośni, że „ciągniemy na oparach”, ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy. Niestety nie obeszło się bez cięć etatów. Cały czas staramy się w mniejszym lub większym stopniu pomagać pracownikom służby zdrowia w Puławach oraz w Lublinie. Z tego miejsca ogromne ukłony dla mieszkańców Puław, którzy ochoczo włączyli się w pomoc oraz dla firm, które mimo ciężkiej sytuacji na rynku też pomagają pośrednio (sponsorując obiady, które my przygotowujemy) lub bezpośrednio szpitalom – mówi Okomski.

Kamil Wąsik

Puławskie PSS: o 40 proc. mniej klientów

Przykładem firmy, która już boryka się z niemalymi problemami jest m.in. PSS „Pomoc” w Puławach. Niestety spółdzielnia jako pracodawca średni, zatrudniający ponad 49 osób na razie musi radzić sobie sama, ponieważ pomoc z uruchamianych państwowych czy unijnych funduszy jest jak na razie dla tego typu firm niedostępna.

– Mimo że większość naszych sklepów to sklepy spożywcze, to odczuwamy już kryzys bardzo mocno. Ilość klientów odwiedzających nasze placówki spadła o około 40 procent. Mamy problem z płynnością finansową. Z tarcz antykryzysowych, które są dostępne, poza przedłużeniem terminów płatności inna pomoc jak na razie do nas nie jest skierowana. Próbuje się starać się o kredyt, jednak nie jest to łatwe. Cały czas czekamy na nowe decyzje w sprawie średnich firm. Obiecują, że będzie coś wiadomo pod koniec kwietnia. Według mnie ta pomoc przychodzi jednak zdecydowanie za późno. Wiele rzeczy wprowadzonych przez rządzących nie działa tak

jak powinno. Przykładem mogą być tu godziny dla seniorów. Obijają się one również negatywnie na funkcjonowaniu sklepów. Zauważamy, że seniorzy bardzo rzadko robią zakupy w tych godzinach, a sklepy stoją puste i nie możemy obsługiwać innych klientów – mówi Tadeusz Dworski, prezes PSS „Pomoc” w Puławach i kontynuuje:

– Problemów wynikających z istniejącej sytuacji jest znacznie więcej. Ograniczenia w świadczeniu usług w transporcie komunikacyjnym spowodowały, że nasi pracownicy, szczególnie ci mieszkający poza Puławami mają problem z dotarciem na czas do pracy i powrotem do domu. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze dodatkowe koszty, jakie ponosimy w związku z zakupem maseczek i środków ochronnych dla pracowników czy środków dezynfekcyjnych używanych na sklepach.

Nasz personel zaczyna się skarżyć na chodzenie w maseczkach, klient udający się na zakupy zakłada taką maseczkę na chwilę, a nasi pracownicy chodzą w nich przez wiele godzin, a nie jest to komfortowe.

Monika Głos-Oszatowska

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECZOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
 www.gabinetyterapii.pl

Nie zawiesiliśmy działalności, a być może na stałe rozszerzymy usługi

Jak w sytuacji, gdy szkoły i przedszkola są zamknięte, a uczniowie uczą się przez internet, działają prywatne szkoły językowe? Jak się okazuje, na przykładzie Centrum Helen Doron, również przenoszą działalność do internetu. Czy jednak będą mogły skorzystać ze wsparcia tarczy?

– Pierwsza tarcza antykryzysowa była skierowana do mikropodsiębiorstw, a ponieważ prowadzimy również przedszkole, mamy dużo pracowników i kwalifikujemy się jako mała lub średnia firma. Być może obejmie nas druga tarcza antykryzysowa,

ale jeszcze nie w tym momencie. Rozumiemy, że tarcza jest skierowana głównie do firm, które całkowicie zawiesiły działalność. Jako szkoła językowa dalej prowadzimy zajęcia – przeszliśmy na formę online. Część osób czasowo zrezygnowała, ale niewiele, byli to zwłaszcza rodzice młodszych dzieci, którzy jednak deklarują, że wrócą do nas, gdy sytuacja się ustabilizuje i z powrotem będziemy prowadzić zajęcia stacjonarne. W większości nasi uczniowie pozytywnie zareagowali na to, że udało nam się przystosować do sytuacji i za-

jęcia odbywają się w formie zdalnej, wśród starszych uczniów nie obserwujemy rezygnacji w ogóle. Cieszymy się, że jednak mieliśmy taką możliwość, żeby dalej działać, bo regularność jest kluczowa w przypadku nauki języków obcych. Praca zdalna daje nam cały wachlarz nowych możliwości, nie wykluczamy rozszerzenia działalności o dorosłych właśnie w takiej formie w roku przyszłym – mówi Alina Wikiera, asystentka dyrektora szkoły językowej Centrum Helen Doron w Puławach.

Kamil Wąsik

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:

- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:

- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

10 mln zł z tarczy antykryzysowej

ŁUKÓW Do Powiatowego Urzędu Pracy w Łukowie trafiło 10 mln zł w ramach tzw. tarczy antykryzysowej. Pieniądze zostaną przeznaczone na pożyczki dla mikroprzedsiębiorców oraz dofinansowanie dla firm, którym spadły obroty. Przed PUP od kilku dni ustawiają się kolejki przedsiębiorców skła-

dających wnioski o pożyczki. Do urzędu trafiło już prawie 600 takich wniosków. Po wprowadzeniu wniosków do systemu, wypłata pożyczek następuje w ciągu dwóch, trzech dni. Pieniądze trafiły już na konta ponad stu firm.

p

Pielęgniarka zarażona koronawirusem

SIEDLCE Pielęgniarka oddziału wewnętrznego szpitala miejskiego jest zakażona koronawirusem. Szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów do tego oddziału do 6 maja.

- Określony czas wstrzymania przyjęć pacjentów jest konieczny do przeprowadzenia wymaganej izolacji oraz przygotowania pomieszczeń do dalszego funk-

cjonowania - informuje dyrektor lecznicy Mirosław Leśkiewicz. Przez 14 dni z pracy wykluczonych zostanie prawdopodobnie: 13 pielęgniarek, 4 lekarzy, 2 osoby sprząające. Ostatecznie o liczbie wykluczonych osób zdecyduje sanepid. Zadania tego wyłączonego oddziału przejmie oddział kardiologiczny.

p

Wolontariusz robi Ci zakupy. Zadzwoń

ŁUKÓW Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie informuje, iż rozpoczął się II etap akcji pomocy potrzebującym „Możesz na nas liczyć”. Organizatorzy proszą o zgłaszanie się osób potrzebujących, samotnych, seniorów oraz niepełnosprawnych, którzy w dobie epidemii mają trudności w podstawowych czynnościach dnia codziennego m.in. zakupy w sklepie, aptece, wyprowadzenie

psa, wyrzucenie śmieci, wyjście na pocztę, załatwienie pilnych spraw. Wolontariusze udzielają pomocy potrzebującym od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00. Akcja jest realizowana przy wsparciu Komendy Powiatowej Policji w Łukowie oraz Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łukowie. Zadzwoń: 515 137 778.

p

Odwołany rajd „Ostoi”

GM ŁUKÓW Tegoroczny Pieszy Rajd Śladami Kapitana „Ostoi” nie odbędzie się. Pomyślnie wyprawy, organizowanej od kilku lat w czerwcu, podjęli taką decyzję ze względu na zagrożenie epidemiologiczne. Organizatorami eskapady są:

łukowskie koło SZŻAK, Towarzystwo Przyrodniczo-Historyczne „Orlik”, Mazowieckie Towarzystwo Strzeleckie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Łukowskie Stowarzyszenie Rozwoju oraz gminy Łuków i Wiśniew.

p

Urzędowe kasy już czynne

ŁUKÓW Urząd Miasta informuje, że od 22 kwietnia wznowiona zostaje obsługa interesantów w kasach urzędu. „Jednocześnie z uwagi na obecną sytuację związaną z ogłoszeniem stanu epidemii, prosimy o dokonywanie wpłat podatków i opłat

w miarę możliwości za pośrednictwem bankowości elektronicznej na podane w decyzjach i zawiadomieniach numery rachunków bankowych” - czytamy w komunikacie.

p

Szpital dostał prawie 7 tys. maseczek

ŁUKÓW 5 tys. to maseczki medyczne typu 3PLY. Kolejne blisko 2 tys. to typ: FFP2. Sprzęt już trafił do szpitala.

To materiały, za które zapłacił Urząd Marszałkowski. Wkrótce mają też nadejść przyłbice, gogle i kombinezony.

Umorzona sprawa pieców na pellet w Zespole Szkół w Wojcieszkowie

Prokuratura: Były wójt i dyrektor szkoły nie działali na szkodę gminy



Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu



Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać - mówi

POWIAT ŁUKOWSKI

Janusz Wylotek i Tomasz Niewęglowski tłumaczyli się prokuraturze. Śledczy umorzyli sprawę. Nowa wójt zamierza się odwoływać.

dał zielone światło na remont kotłowni. Sprawę miał pilotować Niewęglowski. Wylotek tłumaczył, że pracownicy Urzędu Gminy od zamówień publicznych są obciążeni innymi zadaniami. Mieli jednak wspierać Niewęglowskiego, który dostał od wójta stosowne upoważnienie.

Umowa na 45 miesięcy

30 marca Prokuratura Rejonowa w Rykach umorzyła postępowanie ws. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez byłego dyrektora Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Wojcieszkowie Tomasza Niewęglowskiego oraz byłego wójta gminy Wojcieszków Janusza Wylotka. Śledczy badali m.in. czy obaj panowie nie naruszyli prawa o zamówieniach publicznych, podpisując z krakowską firmą Hoven Inwestycje umowy na dostawy energii cieplnej do wojcieszkowskiej placówki. Składając zawiadomienie (22 maja 2019 r.) - obecna wójt Wojcieszkowa Agnieszka Cieślak uznała, że umowa była niekorzystna dla gminy z ekonomicznego punktu widzenia. Były wójt i dyrektor szkoły - zdaniem Cieślak - działali na szkodę interesu publicznego. Śledczy nie podzielili tych argumentów.

Zielone światło od wójta

Sprawa dotyczy umowy z 22 lipca 2014 roku, którą z firmą Hoven podpisał ówczesny dyrektor szkoły Tomasz Niewęglowski. Chodziło o dostawy energii cieplnej. Już wcześniej Niewęglowski zgłaszał gminie konieczność modernizacji kotłowni w swojej szkole. Nie była ona remontowana od 17 lat. Jak ustaliła prokuratura dyrektor otrzymywał „od wielu firm oferty wymiany starego systemu grzewczego-olejowego na nowoczesne piece na pellet”.

Na przełomie kwietnia i maja ówczesny wójt Janusz Wylotek

Dyrektora miał też wspomagać Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół. To właśnie GZEAS - według prokuratury oszacował wartość zamówienia. Gmina ogłosiła przetarg nieograniczony. Informacja pojawiła się w BIP 20 czerwca 2014 roku. Skład komisji przetargowej powołał Tomasz Niewęglowski jako przewodniczący. Tworzyli ją: przedstawiciel urzędu: Marcin Kurek, Zofia Mazur z GZEAS oraz przedstawiciele szkoły: Sylwia Kurek i Krzysztof Szczesniak (obecny dyrektor). Do przetargu wpłynęła jedynie oferta Hoven Inwestycje. Krakowska spółka miała zmodernizować kotłownię w Zespole Szkół, instalując tam kotły na pellet i przez 45 miesięcy dostarczać paliwo do ich zasilania. Koszty modernizacji były wliczone w comiesięczne faktury. Te opiewały na ok. 20 tys. zł. W skali całego okresu umowy daje to ok. 900 tys. zł. Po ustaniu okresu umowy szkoła miała stać się właścicielem nowych kotłów.

Kłopoty wykonawcy

Nie minął rok od podpisania umowy, a Hoven popadła w tarapaty. Jej prawnym następcą została spółka Energia Polska Inwestycje (Warszawa). Dalsze zmiany to rok 2017. W listopadzie 2017 roku Tomasz Niewęglowski otrzymał mejla od przedstawicieli Energii z informacją, że spółka

nie jest w stanie dalej wywiązywać się z umowy i dostarczać pelletu do zmodernizowanej wcześniej kotłowni. Dyrektor poprosił o oficjalne stanowisko w tej sprawie. Pismo zrywające umowę nigdy nie wpłynęło do Zespołu Szkół.

Przyszła za to korespondencja od firmy SGB Leasing z Poznania (18 grudnia 2018 r.) informująca, że szkoła jest w posiadaniu dwóch kotłów będących własności SGB. Ta firma wypowiedziała wcześniej umowę leasingu Energii Polska. SGB proponowało dalszą dzierżawę kotłów szkole. Gdyby ta nie była zainteresowana, urządzenia grzewcze musiałyby zostać zdemontowane. Gmina wyraziła chęć dalszego korzystania z pieców. Umówiła się z SGB, że wykupi kotły za 50 tys. zł. Płatność miała nastąpić w ratach: 40 i 10 tys. zł. Temat miał zostać rozliczony do 2019 roku. Janusz Wylotek przed końcem swojej kadencji (listopad 2018 r.) nie rozliczył się z SGB.

Brakujące dokumenty

Gdy wójtem została Agnieszka Cieślak szybko dowiedziała się o tym, że temat nie jest zamknięty. Gdy zaczęła badać sprawę i analizować dokumentację inwestycji okazało się, że jest ona niekompletna. Brakowało m.in. symulacji kosztów ogrzewania pelletem w porównaniu do ogrzewania olejowego, symulacji kosztów wymiany kotłów. Brakowało też dokumentacji technicznej dotyczącej modernizacji kotłowni. Ostatecznie Cieślak podpisała z SGB leasing umowę wykupienia kotłów wraz z osprzętem za 50 tys. zł. Urządzenia są już własnością gminy.

Oszczędności pozwoliły wykupić kotły

Zdaniem prokurator Anety Miki-Kubik z Prokuratury Rejonowej

w Rykach, która badała tę sprawę ani Tomasz Niewęglowski, ani Janusz Wylotek nie nadużyli swoich uprawnień. A to w zawiadomieniu zarzucała im Agnieszka Cieślak.

50 tys. zł
tyle musiała zapłacić gmina, żeby piece nadal ogrzewały szkołę

Według śledczej zgoda wójta Wylotka na realizację zadania przez dyrektora Niewęglowskiego w drodze przetargu nieograniczonego było rozwiązaniem dopuszczalnym. Gmina w trakcie trwania umowy zapłaciła wykonawcy 750 tys. zł. W wyniku zerwania umowy przez wykonawcę - jak ustalili śledczy - powstały oszczędności - 60 tys. zł. Chodzi o okres, gdy gmina na własną rękę kupowała pellet. Powstanie oszczędności pozwoliło na wykup od SGB kotłów za 50 tys. zł. „Trudno się dopatrzeć, aby działania Janusza Wylotka oraz Tomasza Niewęglowskiego był podejmowane na szkodę interesu publicznego” - pisze w uzasadnieniu do postanowienia o umorzeniu śledztwa prokurator Aneta Mikita-Kubiak.

„Tu nie ma nic do sprzątania”

Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać. Mówi, że sprząta po poprzedniku. Albo jest słabą sprzątaczką, albo ma słaby sprzęt - komentuje Wylotek. - Tu nie ma nic do sprzątania - dodaje.

Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu postępowania.

Lukasz Prusak

ROZMOWA Z Jarosławem Niezgodą, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie i Wisły Puławy, obecnym graczem Portland Timbers

Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada

25-latek pod koniec stycznia związał się z amerykańskim Portland Timbers. Z pewnością nie tak wyobrażał sobie początki na nowym kontynencie. Zamiast trenować i grać, większość czasu spędza w domu.

Tęsknisz za Polską?

- Mocno zacząłem. Jestem jeszcze za krótko poza naszym krajem, żeby to powiedzieć.

- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień

Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność.

Żyjesz podobnie. Czyli jak?

- Przecież gadamy co kilka dni i doskonale wiesz.

Ale czytelnicy tego nie wiedzą...

- Dzień wygląda tak samo. Wstaję o godz. 9. Jem śniadanie. Później biorę się za trening.

- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś "bawi" się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie

Niedaleko mam boisko z bieżnią, a obok jest plac do baseballu, gdzie nie ma tłumów. Przykładowo dzisiaj nie jest ładnie za oknem, więc obiekt jest pusty. Później mam czas na odpoczynek. Ogólnie codziennie wszystko skupia się wokół jedzenia, siedzenia i spania. Z rozrywek coś pooglądam, pogram na telefonie. Ponadto rozmawiam z bliskimi.

Cieszysz się, gdy telefon zadzwoni?

- Tak, szczególnie ty.

Ale tak szczerze...

- Zdecydowanie wolę gadać na żywo, ale na teraz pozostaje widzieć mi drugą osobę w okienku telefonu. Nie ma innej opcji.

Od kiedy życie wygląda tak, jak teraz?

- Od 10 marca. Trzy dni później mieliśmy grać mecz.

Cieężko jest żyć w czasach koronawirusa?

- Na tyle, na ile mnie znasz, wiesz, że jestem domatorem. Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada. Najtrudniejsze jest to, że muszę być sam. Nie ma ze mną bliskiej osoby. Tuż przed ogłoszeniem pandemii wyleciała do Polski.

Kiedy możecie wrócić do zajęć?

- Chciałbym to wiedzieć. Do 15 maja nie trenujemy. To jest pewne. Najwięcej do powiedzenia ma liga. Są takie miasta jak Nowy Jork czy Los Angeles, gdzie sytuacja z koronawirusem jest bardzo poważna i nie chce mi się wierzyć, że za chwilę rozgrywki mogą być wznowione.

A jak wygląda sytuacja w Portland?

- Są jakieś przypadki, jednak jesteśmy jednym ze stanów, gdzie jest w miarę spokojnie.

Ludzie noszą maseczki?

- Ludzi na ulicach jest zdecydowanie mniej niż w normalnym życiu. Mają maseczki. Zdarzają się koleżki przed sklepami. Wózki są dezynfekowane przez pracowników. Ciężko nie zauważyć, że coś jest nie tak.

Skąd masz maseczkę?

- Z klubu. Przywieźli mi pod drzwi wraz z jedzeniem. To było w poniedziałek.

Boisz się koronawirusa?

- (Długa chwila zastanowienia - przyp. red.). Robię wszystko, by nie zachorować. Jestem uważny. Mam z tyłu głowy, że mogę się zarazić i swoją postawą staram się ograniczyć możliwość zachorowania.

- Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu

Właśnie przywieźli mi jedzenie (Jarek wstał z łóżka, otworzył drzwi i otworzył zamówienie - przyp. red.). Jestem głodny. Wybacz, muszę zjeść.

Poradzimy sobie. Co zamówiłeś?

- Zobaczymy, co jest w garach (śmiech - przyp. red.). Wczoraj jadłem pizzę, a dzisiaj kurczaka z makaronem. Sam robię śniadania, a pozostałe dania zamawiam. W poniedziałek otrzymuję prowiant z klubu, który starcza na trzy dni.

Chyba nie tak miał wyglądać twój początek w Stanach Zjednoczonych?

- Chyba nie, ale nikt nie przewidywał koronawirusa. Chciałem trenować, grać i strzelać bramki.

Ale wcześniej czekał cię zabieg...

- Okazało się, że z moim sercem wciąż jest coś nie tak. Po badaniach zapadła decyzja, że muszę położyć się na stół. Okazało się, że wszystko się udało i mogłem wznowić zajęcia indywidualne.

Baleś się?

- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś „bawi” się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie.

Ile dni spędziłeś w szpitalu?

- Jeden dzień i jedną noc.

Z tego, co wiem, byłeś na obozie na...

- Kostaryce. Nie mogłem normalnie trenować. Ćwiczyłem indywidualnie, więc integracja przebiegała dużo trudniej niż w normalnych okolicznościach.

Czułeś, że jesteś potrzebny drużynie?

- Trudno wyrokować, ale oglądałem kilka spotkań sparingowy i jestem przekonany, że w dobrej formie mógłbym pomóc zespołowi. Dobry ten makaron.

Ile kosztowało jedzonko?

- 15 dolarów. Przepraszam, że jem, ale chce mi się jeść.

Gdzie mieszkasz?

- Nie jestem pewien czy to Portland, czy już inna miejscowość, ale jestem chyba na przedmieściach. Mam dosyć blisko do bazy treningowej. Samochodem jadę osiem minut. Kwadrans zajmuje mi podróż na nasz stadion.

Klub wynajął ci mieszkanie, czy ty musiałeś to zrobić?

- Szukałem wraz z moją dziewczyną. Znaleźliśmy mieszkanie z salonem i sypialnią.

Chyba około

70 metrów. Zwiedziliśmy kilka obiektów i wybraliśmy najlepszą opcję.

Chyba trudno mówić o popularności?

- Dokładnie. Siedzę w domu i tak naprawdę spotykam bardzo mało ludzi. Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu. Dwa autografy dałem po naszym meczu, kiedy siedziałem na trybunach.

Po raz pierwszy byłeś na meczu NBA?

- Oczywiście. Chciałem pojechać na spotkanie nawet po to, by nie pójść spać. Mecz odbył się tuż po moim przylocie, a jak wiemy, różnica czasowa pomiędzy USA a Polską jest znaczna.

Sama podróż...

- Samolot leciał, a ja miałem miejsce w biznesklasie. To fajne uczucie.

Pierwsze dni w Stanach...

- Miałem badania, mecz koszykówki, pojechałem na stadion i bazę treningową później zabieg, dochodziłem do siebie.

Ile razy trenowałeś z zespołem?

- Całe trzy, a może cztery. Dodatkowo zagrałem zero sparingów.

Smaczne?

- Zaraz kończę.

Co byś zjadł w normalnych okolicznościach?

- Coś byśmy gotowali z moją kobietą? To znaczy, ona by ugotowała. Może byłby to schabowy?

Gdy nawet strzelałeś gole w Ekstraklasie, nie okazywałeś zbyt wielkiej radości...

- Kiedyś mówiłem ci, że nie wiem, co mam zrobić w takim momencie.

Zawsze twierdziłem, że nie masz układu nerwowego...

- Ale w środku przeżywałem wszystkie miłe i złe chwile. Na pokazuję tego na zewnątrz.

- Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność

Każdy piłkarz lubi moment, kiedy kilkanaście tysięcy kibiców wykrzykuje twoje nazwisko, nawet ja.

Masz na sobie koszulkę Legia Fight Club...

- Tak się dzisiaj wystroiłem.

Legia chciałaby mieć takie zawodnika jak ty w swoich szeregach?

- Myślę, że tak. Widać, że Legia radzi sobie świetnie nawet beze mnie.

Zdobyłbyś koronę króla strzelców...

- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień.

Ile?

- Teraz jest koronawirus, ale w normalnych okolicznościach może dołożyłbym osiem, może dziesięć. Może i bym tyle sieknął.

Legia zdobędzie mistrza?

- Oczywiście. Na ten moment Legia gra najlepszą piłkę w kraju. Jest głównym faworytem, a do tego ma dużą przewagę punktową.

Jak będzie wyglądał kolejny dzień w życiu Jarka?

- Akurat mam video na TVP Sport. Będę opowiadał, jak żyję. A tak? Wstanę, śniadanie, trening, obiad, kolacja. Obejrzę coś, pogram, porozmawiam i pójde spać.

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Łukaszem Zacharczukiem, zawodnikiem Victorii Parczew

W dzieciństwie grałem na sentyzatorze

W Łukasz, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?

- Jak większość chłopców w dzieciństwie marzyłem o byciu policjantem lub strażakiem. Momentem przełomowym był awans naszej reprezentacji do Mistrzostw Świata w 2002 roku. W marzeniach widziałem siebie jako piłkarz.

W Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?

- W moim przypadku ciężko mówić o byciu piłkarzem. Jak to kiedyś jeden z kolegów powiedział jednemu ze szkoleniowców: trenerze, piłkarze to grają w Ekstraklasie, ja to co najwyżej jestem kopaczem (śmiech - przyp. red.). A co do moich początków to pamiętam, że dopiero w wieku sześciu lat zacząłem interesować się piłką. Do tego czasu nie nawidziłem oglądać meczów. Wystarczyło, że tata włączył mecz, a ja oglądałem tylko do momentu hymnów. Później już mnie to nie interesowało. Gdy miałem sześć lat wyładowałem w szpitalu na operacji. Gdy wróciłem do domu jakby coś się we mnie przestawiło, bo piłka stała się pierwszą pasją. Jak to możliwe do dziś, nie wiem (śmiech - przyp. red.), jednak jestem bardzo szczęśliwy, bo nie wyobrażam sobie życia bez piłki.

W Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?

- Pierwszy piłkarz, którego grę do dziś wspominam i lubię odpalić YouTube, by obejrzeć jego interwencje to Jerzy Dudek. Pierwsze kroki w drużynach młodzieżowych Victorii w moim wykonaniu to pozycja bramkarza. Na drugim miejscu był Artur Boruc i pamiętnie szczególnie Euro 2008 oraz mecze LM w barwach Celticu Glasgow. Z zagranicznych zawodników wzorem był Raul i w koszulce z nr 7 w barwach Realu grałem najczęściej na lekcjach wychowania fizycznego. Gdybym dziś miał wybrać ulubionego zawodnika to Jakub Błaszczykowski. Jego gra szczególnie w czasach Borussii Dortmund była kapitalna, a do tego jest nie tylko świetnym piłkarzem, ale wielkim człowiekiem.

W Ulubiony trener poza Andrzejem Kosińskim?

- Od każdego trenera pod okiem którego dane mi było trenować, coś dobrego zapamiętałem i każdego wspominać bardzo dobrze. Nie mogę powiedzieć, że mam ulubionego. Na pewno jak każdy pamiętam swojego pierwszego trenera, którym był Michał Ignatiuk, który także wprowadzał mnie do drużyny seniorów. Również

na długo zapamiętam treningi z Tomaszem Bieleckim w sekcji na UMCS, a szczególnie okres treningów zimowy. Myślę, że na takim poziomie jak mam przyjemność trenować obecnie u trenera Kosińskiego nigdy nie ćwiczyłem.

W Ulubiony klub?

- Poza Victorią są dwa. Pierwszy to Legia Warszawa, a drugi to Real Madryt.

W Drużyna, w której chciałbyś zagrać?

- Fajnie byłoby zagrać w Legii, ale to tylko marzenia. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę grać w Victorii. Pomimo, że to jak na razie tylko „Serie A” to jest to klub, który szkoleniowo, organizacyjnie i infrastrukturalnie jest na wysokim poziomie i cieszę się, że tu jestem.

W Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?

- Kiedyś już napisałem w odpowiedzi na jeden z komentarzy kolegi, Łukasza „Diabła” Dąbrowskiego - do Milanowa nigdy.

W Najlepszy piłkarz przeciw któremu zagrałeś?

- Sławomir Nazaruk. Co prawda nie był to ani mecz ligowy ani sparing, zwykła gierka, ale było widać różnicę między nim a pozostałymi, którzy przyszli pograć. Dogonić się go nie dało. Przypomnę, że jest wychowankiem Victorii Parczew, a w swoim CV ma grę w: Górniku Łęczna, Śląsku Wrocław, Wiśle Płock czy Widzewie Łódź.

W Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?

- Wyróżniłbym trzech legionistów. Na początku sezonu wrażeń nie robił na mnie Paweł Wszołek. Był bardzo konkretny. Strzelał bramki i asystował. Do tego na tle pozostałych zawodników wyróżniał się Luquinhas. Trzecim, który bez kompleksów wszedł do Ekstraklasy jest Michał Karbownik, który robi świetną robotę szczególnie w grze ofensywnej.

W Najlepszy piłkarz Victorii Parczew?

- Podobnie jak w przypadku poprzedniego pytania, tak i tu wymienię trzech zawodników: Albert Chomiuk, Piotrek Krzewski i Kacper Walicki.

W Piłkarz Victorii, który może zrobić największą karierę?

- Myślę, że jest nim Albert Chomiuk. Pamięta go jeszcze z czasów gry w juniorach u trenera Czarka Główiki. Był najmniejszy, w koszulce się topił, a z rywalami robił co chciał. Te-

raz wyrósł, a jeszcze poprawił umiejętności.

W Którzy piłkarze trzymają szatnię Victorii?

- W szatni Victorii jest świetna atmosfera. Ciężko wymienić konkretnych zawodników odpowiedzialnych za atmosferę, bo jest ich wielu. Mamy fajną grupę, mieszankę młodzieży i starszych zawodników i do pełni szczęścia brakuje tylko awansu.

W Największy żartowniś w drużynie?

- Zdecydowanie Michał Hulajko. Gdy jest Michał zawsze jest wesoło.

W Największy imprezowicz?

- Myślę, że na wyróżnienie sąsługuje Kuba Banczerz. Znalazłoby się jeszcze kilku innych kandydatów, jednak stawiam na Kubę (śmiech - przyp. red.).

W Największy modniś?

- Ciężko wybrać tego największego. Myślę, że większość z chłopaków po wyjściu z szatni stara się dobrze wyglądać.

W Największy nerwus?

- Nie będę wymieniał ponieważ, to zależy od sytuacji, meczu. Nie ma takiego, który wiódłby prym w tej kwestii.

W Największy pantofel?

- Nie ma u nas takich.

W Największy fighter?

- Krzysiek Bodziak. Nie popuści, gdy ktoś zajdzie mu za skórę. Cieszę się, że gram z nim w jednej drużynie, a nie przeciwko (śmiech - przyp. red.). Jest jeszcze jeden „zawodnik nie do zdarcia” – Adrian Kozłowski. Myślę, że każdy kto zna „Koziołka” wie, że nigdy nie odpuści.

W Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku”?

- Uważam, że „Chomik” wykreśliłby niezły wynik.

W Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- Taka zdecydowanie przed nami, gdy wywalczymy upragniony awans. A Victoria umie

się bawić...

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?

- Zdecydowanie jestem zwolennikiem, ale takiej, która jest bezpieczna. Fajnie, gdy kibice zadbają o oprawę spotkania i wspierają swój zespół. Najgorzej, gdy materiały pirotechniczne są wykorzystywane do „walki” na trybunach.

W Co Cię denerwuje w działaczach Victorii?

- Nic mnie nie denerwuje. Działacze Victorii na czele z panią prezes Agnieszką Przekorą wykonują świetną pracę na rzecz klubu, a nam zawodnikom pozostało tylko odwdziżyć się dobrą grą na boisku i awansem.

W Wymarzone miejsce na wczasy?

- Pamiętam wycieczkę do Włoch sprzed kilkunastu laty. Fajnie byłoby pojechać tam jeszcze raz. Najważniejsze jednak, by udać się z odpowiednimi osobami.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?

- San Marino. Bardzo małe, ale niezwykle malownicze państwo.

W Ulubiona muzyka?

- Zależy od nastroju i tego co wpadnie w ucho. Preferuję polskich wykonawców. Ostatnio przy bieganiu lubię posłuchać Taco Hemingwaya, a wśród spotkań ze znajomymi często bawimy się przy disco polo.

W Jak sobie radzisz w kuchni?

- Chyba nie najgorzej. W ostatnim roku nieco poprawiłem

swoje umiejętności i raczej z głodu nie zginę (śmiech - przyp. red.).

W Popisowe danie?

- Najczęściej spaghetti i jajecznicę, jednak gdy wena najdzie to i gulasz węgierski się uda (śmiech - przyp. red.).

W Ostatnio przeczytana książka?

- Ostatnio przeczytałem książkę Cezarego Pazury „Byłbym zapomniał”, a obecnie czytam „Dekalog Nawałki” Marcina Feddka. Bardzo ciekawą książką jaką kiedyś czytałem i każdemu polecam w szczególności mieszkańcom Parczewa to „Pogrom czy odwet?” Mariusza Bechty, opowiadająca o historii Parczewa w latach 40. XX wieku.

W Szczególny prezent pod choinką?

- Kiedyś dostałem pierwsze oryginalne buty na halę. Było to obuwanie firmy Nike, granatowe z seledynowym znacznikiem. Najśmieszniejsze, że Mikołaj się spóźnił i przyszedł tydzień po Gwiazdce. Poszedłem w nich na pierwszy halowy trening w nowym roku, gdzie na gierce jeden z kolegów nadepnął na but i skaza na seledynowym znaczniku została na zawsze (śmiech - przyp. red.).

W Czym zajmujesz się prywatnie?

- Obecnie pracuję jako przedstawiciel handlowy.

W Gdyby nie piłka nożna?

- W wieku ośmiu lat rozpocząłem naukę gry na syntezatorze, jednak po czterech latach godzin treningów z nauką gry musiałem się na coś zdecydować, bo brakowało czasu na pogodzenie lekcji gry z treningami. Wybrałem piłkę i nie wyobrażam sobie życia bez niej.

W Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?

- Bilet na mecz życia.

W Górskie spacerowanie czy morze?

- Jedno i drugie bardzo chętnie, ale jak muszę wybrać to góry.

W Na ryby czy na grzyby?

- Zdecydowanie na plażę. Nie jestem amatorem ani ryb ani grzybów.

W Wieś czy miasto?

- Zdecydowanie wybieram miasto, jednak lubię też wybrać się na wieś i pooddychać świeżym powietrzem.

W Samotnie czy w tłumie?

- W tłumie, a najchętniej w gronie znajomych.

W Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?

- Wybrałbym dwie rzeczy: piłkę i dobrą książkę, a zamiast trzeciej rzeczy wolalbym wziąć człowieka, aby było się do kogo odezwać.

W Filharmonia czy festyn?

- Festyn.

W Dres czy kołnierzyk?

- Dresik i kołnierzyk, zależy od sytuacji. Gdy trzeba się ładnie ubrać lubię wskoczyć w kołnierzyk.

W Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Gołąbki.

W Czego nie wziąłbyś do ust?

- Pomidorów.

W Piwo czy whisky?

- Piwo.

W Nie potrafię żyć bez...

- Boga, rodziny, znajomych i oczywiście piłki, bo jak mówię znajomym, piłka to takie moje uzależnienie.

W Wam pierwszym to powiem?

- Za kilka lat widok Victorii w IV lidze nie będzie nikogo dziwił.

W Miejsce urodzenia?

- Parczew.

W Numer buta?

- 42 2/3.

W Samochód?

- Volkswagen Bora.

W Żona/dziewczyna/dzieci?

- Jeszcze wolny kawaler. Dziewczyny obecnie nie mam. Żona i dzieci w przyszłości? Zdecydowanie tak.

W Wykształcenie?

- Wyższe.

W Hobby?

- Piłka nożna i nie tylko chodzi o grę, ale również funkcjonowanie klubów oraz pracę trenerów w Polsce. Do tego dodam motoryzację, książki szczególnie te sportowe, siatkówka plażowa.

W Ksywa?

- Gdy grałem w Dębie Dębowa Kłoda często spotykałem się z ksywką „Zacharenko”, szczególnie z ust prezesa Andrzeja Daszczyka było to miłe. Zazwyczaj jednak po prostu Łukasz lub „Łuki”. Najbardziej lubię, gdy ludzie mówią do mnie po imieniu.

mp

Fotograf spod Parczewa autorem najlepszego zdjęcia przyrodniczego świata



Zdjęcie orła walczącego z lisem to najlepsze zdjęcie przyrodnicze na świecie 2019 roku. Pokonało prawie pół miliona innych zdjęć



Fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Na zdjęciu kryjówka, w której artysta maskuje się przed ptakami i zwierzętami. - Ta praca wymaga cierpliwości i odporności także na rozczarowania, bo często wracam pustą kartą - mówi Damian Kwasek



- Moi koledzy grali w piłkę, a ja całe dnie spędzałem na dzikich terenach wokół Siemienia. Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku. Ciągłe uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś - mówi fotografik, efekty widać na zdjęciach

Na dobre ujęcie czeka się czasami kilka miesięcy, a nawet lat, leżąc w błocie, na mrozie, czy w deszczu.

Damian Kwasek, fotograf, pasjonat, laureat konkursów fotograficznych. Siemień (pow. parczewski), gdzie mieszka, to idealne miejsce dla kogoś, kogo zafascynowała fotografia przyrodnicza. Blisko rzeki Piwonia i Tyśmienica, ponad 800 ha stawów hodowlanych, graniczących ze słynną ptasią ostoją, jaką jest „Dolina Tyśmienicy” należąca do europejskiej sieci ekologicznej „Natura 2000”.

Już jako kilkuletni chłopiec Damian różnił się zainteresowaniami od kolegów. Oni grali w piłkę, on całe dnie spędzał na dzikich terenach wokół Siemienia.

- Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku - wspo-

mina. - Ciągłe uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się, jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś. Nie wyobrażam sobie spędzania wolnego czasu przed telewizorem.

Po świetne zdjęcie nie trzeba jechać daleko

Miłość do obiektywu trwa już kilkanaście lat. Gdy tylko czas pozwala, wypada na łono natury ze sprzętem w plecaku i głową pełną pomysłów.

- Przyroda to coś pięknego i bardzo trudnego do opisania, uczy nas ciągle czegoś nowego. Podchodzę do niej zawsze z podziwem i szacunkiem. Będę zapisywał na kartach aparatu jej piękno, dopóki mi zdrowia i sił wystarczy - zapewnia artysta i nie mówi tego wcale o odległych egzotycznych krajobrazach. Fotografuje tylko w Siemieniu i jego pobliskich okolicach.

- Pragnę pokazać mnogość gatunków, jakie tu występują, bo zapewne przeciętny Kowalski nawet nie wie, jakie ptasie bogactwo posiadamy - przekonuje. - Okolice Siemienia dają możliwość fotografowania ptaków pospolitych oraz tych rzadko spotykanych w naszym kraju, które ku memu zdziwieniu nie są uwzględniane w polskich ogólnodostępnych informatorach, książkach czy czasopismach przyrodniczych. Mam zamiar to zmienić i wiedzę o występowaniu rzadkich „bardzo rzadkich „ gatunków zwierząt uzupełnić, choćby drogą czasopisma przyrodniczego Przyroda Polska, wydawanego przez LOP, z którym mam przyjemność współpracować.

Cierpliwość i odporność

Ile czeka się na dobre ujęcie? - Trudno o krótką odpowiedź. Dużo zależy od fotografowanego gatunku. Ptak rzad-

ko występujący jest o wiele trudniejszy do sfotografowania aniżeli zwykły „pospoliciak”. Czasami to codzienne wielogodzinne leżenie w błocie, na mrozie przez kilka dni, miesięcy, a nawet lat - zdradza fotografik.

Jak podkreśla, fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Wymaga nie tylko warsztatu, ale też czasu, poświęcenia i wiedzy. Trzeba mieć niemałą wiedzę ornitologiczną, umieć rozpoznawać ptaki po głosie, wiedzieć, gdzie dany gatunek występuje.

- Po wytopieniu interesującego nas gatunku zaczynamy kolejny etap, czyli przygotowanie się do fotografowania - znalezienie konkretnego miejsca do ukrycia się - zdradza Damian. - Najczęściej na fotografowanie wybieram poranek, gdyż wtedy aktywność ptaków jest największa, ale też ze względu na słynną „złotą go-



Okazuje się, że po wyjątkowe ujęcia nie trzeba jechać w drugi koniec świata. Damian Kwasek fotografuje w okolicach Siemienia

Konkursy i osiągnięcia

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych

35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019

Pisma i portale

Zdjęcia Damiana można zobaczyć w czasopismach „Przyroda Polska”, „FotoKurier” i na największych portalach przyrodniczych. Mam nadzieję, że już niedługo ruszy moja własna strona przyrodnicza, na której będzie można obejrzeć

moje zdjęcia. Obecnie można śledzić moją aktywność, przeglądać zdjęcia, poczytać o wszystkich osiągnięciach na FB

<https://www.facebook.com/damian.kwasek.716>

Zaskrońce rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Musiałem być twardy i leżeć bez ruchu

Musiałem kilka godzin leżeć w trzcinach bez ruchu, przykryty siatką maskującą

dzinę”, czyli najlepsze światło ok. dwie godziny po wschodzie. W terenie muszę być już sporo przed świtem, kiedy ptaki jeszcze nie wybudziły się z nocnego snu, nie mogą wiedzieć o mojej obecności, maskuję się, wtapiam w otoczenie i czekam cierpliwie, aż model pokaże się przed obiektywem - relacjonuje.

Fotograf przyrody musi być cierpliwy, odporny na zmienne warunki pogodowe, ukąszenie owadów i niewygodne pozycje.

- Kiedyś czekałem na wodnika - niewielkiego, rzadkiego i prowadzącego bardzo skryty tryb życia ptaka. Kilka godzin leżałem w trzcinach bez ruchu przykryty siatką maskującą. Wodnik pojawił się, ale wraz z nim zaskrońce. Rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Dla dobrych kadrów musiałem być twardy i leżeć bez ruchu mimo niespodziewanych i niemiłych gości.

Damian podkreśla, że trzeba być również uodpornionym na porażki i powrót do domu z pustą kartą pamięci.

Najlepsze zdjęcie świata

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych 35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019.

- To zdjęcie to moja wizytówka - podkreśla z dumą.

Krzysztof Ryszkowski

Losy jeziora i strzeżonego kąpieliska w Białce stoją w tym sezonie pod znakiem zapytania

Gmina chce wpływów z jeziora w Białce

GM. DĘBOWA KŁODA:

Wójt Grażyna Lamczyk chce przejąć kontrolę nad jeziorem w Białce. Zabezpieczyła już w budżecie pieniądze na uprzątnięcie plaży, ale nie na ratowników.

W czerwcu ubiegłego roku w artykule „Wakacje w pełni, a w Białce nie ma ratowników” pisaliśmy o sporze pomiędzy Gminą Dębowa Kłoda a Starostwem Powiatowym w Parczewie. Wójt wypowiedziała wtedy umowę ze starostwem odnośnie użyczenia jeziora, bo jak twierdziła, miała z nim więcej problemów niż korzyści. - Skoro starostwo zarządza wodą w imieniu skarbu państwa, to niech zajmie się także utworzeniem kąpieliska i zapewnieniem ratowników. Nie mieliśmy nawet wpływu na to, kto urządza wypożyczalnię sprzętu pływającego



W ubiegłym sezonie turyści kąpali się w jeziorze na własne ryzyko

przy jeziorze i jakie urządzenia pływają po wodzie. Nie mieliśmy też dochodów do budżetu z tego tytułu – przekonywała wójt. Obecnie Grażyna Lamczyk powiedziała nam, że zostały wznowione rozmowy ze starostą Jerzym Maśluchem, ale stanęły

w martwym punkcie z powodu epidemii.

Lamczyk chce pełnej kontroli nad jeziorem

Wójt rozważa opcję bezpłatnej dzierżawy jeziora od woje-

wództwa lubelskiego, ale do tego potrzebna jest zgoda wojewody. – Ta sytuacja związana z wirusem wstrzymała nam możliwości rozmów. Rozmawiałam z panem starostą, że wspólnie będziemy rozmawiać z panem wojewodą na ten temat, aby wypracować jak



Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

– Mielibyśmy wpływ z podatków i moglibyśmy inwestować w teren. Nie wydam z budżetu pieniędzy, jeżeli nie mam zysków z tego miejsca turystycznego

najbardziej korzystne stanowisko dla każdej ze stron, ale wszystko ze względu na tą wyjątkową sytuację, jest obecnie w zawieszeniu – powiedziała nam Lamczyk.

Inwestowanie i zyski

Dopóki do takiego porozumienia nie dojdzie, losy jeziora i strzeżonego kąpieliska w Białce stoją w tym sezonie pod znakiem zapytania. Grażyna Lamczyk jest jednak dobrej myśli i czeka aż sytuacja epidemiologiczna pozwoli na rozpoczęcie negocjacji. – Mielibyśmy wpływ z podatków i moglibyśmy inwestować w teren. Na dzisiaj jest potrzeba oczyszczenia jeziora, ale do tego potrzebna jest opinia środowiskowa, której opracowanie także wiąże się z kosztami. Nie wydam z budżetu takich pieniędzy, jeżeli nie mam zysków z tego miejsca turystycznego. Na najbliższy sezon zaplanowałam trochę pieniędzy w budżecie. Postaramy się przygotować plażę. Ratowników na razie odpuszczamy – informuje wójt.

Jacek Dejneka

Odwołali międzynarodowy rok polsko-białoruskiej kultury

GM. MILANÓW: Koronawirus zamknął granice i imprezy masowe. Wójt Paweł Krępski zapewnia, że ćwierć miliona złotych przeznaczonych na wydarzenia kulturalne z partnerską gminą Radwanicze, nie przepadnie.



Paweł Krępski
wójt Gminy Milanów

To jest teraz niemożliwe

– Nasze działania kulturalne odłożyliśmy o kilka miesięcy, bo mieliśmy wyjść do sporej grupy społeczeństwa, a to jest teraz niemożliwe. Czekamy na zakończenie epidemii. Jeżeli w tym roku nie zdążymy zrealizować zamierzeń, to przełożymy je na przyszły rok

miesiące, a w zależności od rozwoju sytuacji wywołanej wirusem, zaplanowana współpraca kulturalna być może będzie musiała poczekać do przyszłego roku. – Nikt nie mógł przewidzieć takiej sytuacji. Już na ten temat rozmawialiśmy z komisją międzynarodową. Dofinansowanie nam nie przepadnie – informuje wójt.

jd

Wirus opóźnił, ale nie zatrzymał międzynarodowej kultury

Paweł Krępski, wójt gminy Milanów mówi, że działania obu gmin zostały jak na razie odłożone o kilka

Obsuwka na budowie oczyszczalni ścieków

GM. DĘBOWA KŁODA:

Wykonawca twierdzi, że nie wyrobi się w terminie, co grozi mu karami umownymi. Wójt Grażyna Lamczyk wysłała wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o przedłużenie terminu budowy oczyszczalni.

Przygotowania do budowy hybrydowej hydrofitowej oczyszczalni ścieków w Białce rozpoczęły się jeszcze w 2018 roku za czasów poprzedniego wójty Radosława Kozaka. Po przejęciu władzy w gminie Grażyna Lamczyk oświadczyła, że mimo uzyskanego dofinansowania, w skarbcu gminy może zabraknąć pieniędzy na wkład własny.

Zawirowania projektowe za 3,7 mln zł

Grażyna Lamczyk, wraz ze swoją nową skarbnik, przekonała radnych, którzy przeznaczyli 1,7 mln zł na tę ważną inwestycję. Wartość całego projektu to 3,7 mln zł. Prace rozpoczęły się po podpisaniu umowy z wykonawcą w lipcu ubiegłego roku i miały się zakończyć 31 maja tego roku. – Firma wniosła o wydłużenie terminu ze względu na zawirowania projektowe. W dokumentacji było kilka niedociągnięć, które skutkowały dodatkowymi pracami oraz kosztami dla nas. Na przykład oświetlenie uliczne było zaprojektowane na około 200 m odcinka, a powinno być



Wójt Grażyna Lamczyk z wizytacją na niedokończonej oczyszczalni ścieków w Białce

na odcinku jednego kilometra. To wszystko komplikowało realizację prac. Z drugiej strony my znaleźliśmy środki i dokonaliśmy poprawek, więc reszta nie powinna nas obchodzić – przekonuje wójt.

Wniosek do marszałka

Mimo tego, że jak sama

mówi, nie powinno to jej obchodzić, Grażyna Lamczyk złożyła za pośrednictwem gminy wniosek od wykonawcy do Urzędu Marszałkowskiego o wydłużenie terminu zakończenia prac nad oczyszczalnią ścieków w Białce. W rozmowie telefonicznej powiedziała nam, że nie otrzymała jak dotąd odpowiedzi. – Myślę, że nie może-

my liczyć na wydłużenie okresu inwestycji o więcej niż 20 dni, bo my także musimy mieć czas na załatwienie formalności związanych z zakończeniem budowy i jej rozliczeniem, aby nie stracić pozyskanego dofinansowania – mówi Grażyna Lamczyk.

Jacek Dejneka

Wójt Gminy Podedwórze informuje

W dniu 28.04.2020r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Podedwórze www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl/zakladka_przetargi/ podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o trzech przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.

Oni policzą nasze głosy na prezydenta

Mimo 350 zł diety, ludzie nie zgłaszają się do komisji wyborczych. W Jabłoniu i w Sosnowicy nie utworzono ani jednej komisji obwodowej.

To pierwszy taki przypadek w najnowszej historii naszego kraju. Z powodu braku chętnych, w sześciu gminach w powiecie parczewskim, tylko dwie mają wystarczającą liczbę kandydatów do powołania wymaganej prawnie liczby obwodowych komisji w wyborach nowego prezydenta RP. Są to gminy: Dębowa Kłoda i Podedwórze. W Parczewie, Milanowie i Siemieniu udało się powołać po jednej komisji na gminę. W Jabłoni i Sosnowicy z braku chętnych nie powołano żadnej.

Brak wytycznych

Liczba obwodowych komisji wyborczych w gminie zależy od liczby mieszkańców. Dla przykładu w wyborach prezydenckich w 2015 roku w samym Parczewie było 12 komisji.

– Mamy powołaną jedną komisję wyborczą, pięcioosobową w Urzędzie Miejskim. Były wytyczne z delegatury Krajowego Biura Wyborczego, żeby zupełnie usunąć zapis o obwodach, więc jeżeli będzie korespondencyjne głosowanie, to będzie tylko ta jedna komisja do liczenia głosów.

Moim zdaniem głosowania w obwodach na 100 procent nie będzie. Więc albo będzie korespondencyjne, albo wybory przesunięte, ale co będzie dalej? Czekamy na wytyczne – powiedziała w rozmowie ze „Współnotą” Bożena Topolewska z referatu organizacyjno-prawnego parczewskiego Urzędu Miejskiego.



Piotr Denejko

sekretarz gminy Jabłonia

– Dzwoniłem do Biura Komisarza Wyborczego i pytałem, co z tym zrobić. Otrzymałem odpowiedź, że na razie czekamy. I czekamy dalej. Trudno powiedzieć nawet na co czekamy. Czy na zmianę przepisów, czy na jakieś rozporządzenie?

Co z tym fantem zrobić?

Piotr Denejko, sekretarz gminy Jabłonia, powiedział nam, że nie udało się powołać ani jednej komisji, bo 14 z wymaganych 44 kandydatów w gminie zgłaszało się imiennie do konkretnych obwodów i w żadnym z nich nie było wymaganej przepisami liczby chętnych. – Dzwoniłem do Biura Komisarza Wyborczego i pytałem, co z tym zrobić. Otrzymałem odpowiedź, że na razie czekamy.

I czekamy dalej. Trudno powiedzieć nawet na co czekamy. Czy na zmianę przepisów, czy na jakieś rozporządzenie? – mówi Piotr Denejko.

Masa zamieszania

Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica jest w tej samej sytuacji. Nie ma wystarczającej liczby kandydatów do powołania chociażby jednej komisji wyborczej. Na pytanie, co jako wójt zamierza w tej sytuacji zrobić, Czubacki odpowiedział: – Czekamy co

DĘBOWA KŁODA:

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1, GMINNY OŚRODEK KULTURY W DĘBOWEJ KŁODZIE

Bożena Janina Chilczuk, KW M. Piotrowskiego, zam. Dębowa Kłoda
Ewelina Anna Handziuk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Dębowa Kłoda

Mateusz Michał Kołodziej, KW S. Hołowni, zam. Leitnie
Paulina Kołodziej, KW S. Żółtka, zam. Leitnie
Jacek Madej, KW A. Dudy, zam. Kodeniec
Aleksandra Szymańska, KW K. Bosaka, zam. Uhnin

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 2, SZKOŁA PODSTAWOWA W KODEŃCU

Danuta Gajos, KW A. Dudy, zam. Pachole
Marzanna Handziuk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Dębowa Kłoda
Danuta Anna Hetman, KW M. Piotrowskiego, zam. Dębowa Kłoda
Aleksandra Barbara Sak, KW S. Żółtka, zam. Kodeniec
Joanna Anna Wiczorek, KW S. Hołowni, zam. Kodeniec

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 3, ŚWIETLICA WIEJSKA W STĘPKOWIE

Magda Bojko, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Stępków
Ariel Chilczuk, KW M. Piotrowskiego, zam. Dębowa Kłoda
Paulina Gajos, KW S. Żółtka, zam. Uhnin
Magdalena Ewa Hawryluk, KW K. Bosaka, zam. Makoszka
Maria Makarewicz, KW S. Hołowni, zam. Parczew
Konrad Cezary Sawiuk, KW A. Dudy, zam. Korona

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 4, REMIZA STRAŻACKA W CHMIELOWIE

Barbara Ewelina Barszczewska, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Leitnie
Aneta Magdalena Sak, KW S. Żółtka, zam. Kodeniec
Janusz Sawiuk, KW A. Dudy, zam. Korona
Łukasz Konrad Sutryk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Żmiarki
Dorota Szwał, KW S. Hołowni, zam. Pachole

MILANÓW:

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1, GMINNY OŚRODEK KULTURY W MILANOWIE

Maria Daniluk, KW S. Żółtka, zam. Milanów
Iwona Maczewska-Borny, KW M. Piotrowskiego, zam. Kopina
Teresa Anna Mól, KW A. Dudy, zam. Milanów
Agnieszka Izabela Piekarska, KW R. Biedronia, zam. Milanów
Zbigniew Zawisza, KW S. Hołowni, zam. Milanów

się wydarzy dalej, bo na razie to jest masa zamieszania. Jest komisarz wyborczy i my jesteśmy od tego, żeby go w jego działaniach wspierać. Ja próbowałem z kilkoma osobami rozmawiać, ale w dzisiejszej

dobie jest wiele obaw, a przecież ja nikogo nie zmuszę. Nie ma takiej możliwości.

jd

PODEDWÓRZE:

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1, ZESPÓŁ PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W PODEDWÓRZU

Justyna Marta Korszeń, KW R. Biedronia, zam. Podedwórze
Arkadiusz Adam Kowalczyk, KW M. Kidawy-Błońskiej, zam. Podedwórze
Elżbieta Bogusława Masiukiewicz, KW M. Piotrowskiego, zam. Opole
Edward Mikołajczyk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Podedwórze
Andrzej Marian Tarasiuk, KW A. Dudy, zam. Podedwórze
Wiktoria Maria Zielonka, KW S. Hołowni, zam. Mosty

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 2, ŚWIETLICA WIEJSKA W PODEDWÓRZU

Jadwiga Teresa Drzewiczak, KW S. Hołowni, zam. Piechy
Katarzyna Beata Kiryczuk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Podedwórze
Lidia Renata Kowalczyk, KW M. Kidawy-Błońskiej, zam. Podedwórze
Barbara Renata Romaszewska, KW R. Biedronia, zam. Podedwórze
Antonina Maria Słyszko, KW A. Dudy, zam. Zaliszcze
Krystyna Teresa Władczuk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Zaliszcze

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 3, ZESPÓŁ PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W PODEDWÓRZU

Agnieszka Chilimoniuk, KW A. Dudy, zam. Antopol
Radosław Adam Korbus, KW R. Biedronia, zam. Nowe Mosty
Bogusława Lewczuk, KW M. Kidawy-Błońskiej, zam. Podedwórze
Małgorzata Elżbieta Łuszczuk, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Podedwórze
Agnieszka Iwona Michalska, KW W. Kosiniaka-Kamysza, zam. Piechy
Ewa Zielonka, KW S. Hołowni, zam. Mosty

SIEMIEN:

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1, SALA GIMNASTYCZNA W SIEMIENIU

Bożena Karpik, KW A. Dudy, zam. Wola Tułnicka
Renata Kozyrka, KW M. Piotrowskiego, zam. Glinny Stok
Weronika Momont, KW S. Hołowni, zam. Jezioro
Agnieszka Nieścioruk, KW S. Żółtka, zam. Glinny Stok
Dawid Walenciuk, KW K. Bosaka, zam. Tułniki

PARCZEW:

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 4, URZĄD MIEJSKI W PARCZEWIE, UL. WARSZAWSKA 24

Marzena Bernarda Kępa, KW M. Piotrowskiego, zam. Kopina
Bożena Maria Michaluk, KW A. Dudy, Parczew
Kamil Krzysztof Niewiadomski, KW K. Bosaka, zam. Parczew
Joanna Sadłowska, KW S. Hołowni, zam. Parczew
Karolina Zajac, KW A. Dudy, zam. Parczew

Diety członków komisji:

- członek - 350 zł,
- zastępca przewodniczącego - 400 zł,
- przewodniczący - 500 zł.

Bus dachował w Glinnym Stoku

GM. SIEMIEN: Kierowca busa marki Opel Vivaro wyprzedzał w niedozwolonym miejscu, stracił panowanie nad pojazdem i dachował.

W ubiegłą środę po południu na drodze wojewódzkiej W 815 w miejscowości Glinny Stok kierowca opła vivaro z doczepionym urządzeniem do produkcji posadzek, postanowił wyprzedzić innego dostawczaka. Niestety 31-latek wybrał sobie miejsce niedozwolone do tego typu manewru, bo było to przed skrzyżowaniem i na podwójnej ciągłej



Bus dachował na drodze wojewódzkiej 815. Zdjęcie nadesłał do redakcji Czytelnik „Współnoty”, który jechał w tym czasie ścieżką rowerową

linii. Już w trakcie wyprzedzania stracił panowanie nad swoim autem, po czym zjechał na pobocze i dachował na jezdni. W samochodzie oprócz kierowcy było jeszcze trzech pasażerów. Na szczęście dla wszystkich, skończyło się tylko na drobnych potłuczeniach. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca opła był trzeźwy.

Sprawca został ukarany mandatem karnym w kwocie 500 złotych. Na konto mieszkańca gminy Ostrów Lubelski trafiło też sześć punktów karnych.

jd



STRAŻACY W AKCJI

W ubiegłym tygodniu strażacy z parczewskiego powiatu odnotowali pięć interwencji. Dodatkowo uczestniczyli w gaszeniu 17 pożarów traw i nieużytków rolnych.

19 kwietnia dwa zastępy z JRG Parczew gasiły pożar w kotłowni domu w Parczewie przy ul. Kar. Stefana Wyszyńskiego.

22 kwietnia strażacy z JRG Parczew i OSP Milanów wypompowali zanieczyszczoną wodę pitną ze studni w miejscowości Radcze.

22 kwietnia miał miejsce pożar wewnątrz kontenera w Jasionce. W gaszeniu brał udział zastęp z OSP Jasionka.

22 kwietnia miał miejsce wypadek dwóch samochodów w miejscowości Glinny Stok. Dwie osoby zostały poszkodowane. Miejsce wypadku zabezpieczyły dwa zastępy z JRG Parczew.

24 kwietnia zapalił się drewniany dom w miejscowości Hołowno. W gaszeniu brały udział dwa zastępy z JRG Parczew oraz OSP Podedwórze.

Jacek Dejneka

Parczew przed dziesięcioma laty i dziś



Dom na rogu ulicy Polnej i Krzywej, 2.03.2010 r., fot. Andrzej Dejneka



Ulica 11 Listopada 2, 11.03.2010 r., fot. Piotr Śmiech



Róg ulicy Polnej i Krzywej, 24.04.2020 r., Fot. Andrzej Dejneka



Ulica 11 Listopada 2, 24.04.2020 r., fot. Andrzej Dejneka